Biblioteka Główna

DZIŚ 4 STRONY

SZTANDAR MŁODYCH

ORGAN ZARZĄDU GŁÓWNEGO ZMP

Warszawa, środa 14 lipca 1954 r. Nr 165 (1304) B Cena 20 gr

W spółdzielni produkcyjnej Terasin pow. sochaczewski poza stałym przedszkolem zorganizowano przed żniwami sezonowy żłobek. Podczas gdy matki pracują w polu dzieci świetnie się czują pod troskliwą, fachową opieką. Fot. Zygmunt Rytel

Chłopi i robotnicy Lubelszczyzny rozpoczęli budowę kanału Wieprz-Krzna

Konkretną odpowiedzią na apel Lubelszczyzny i na uchwałę II Plenum KC PZPR w sprawie likwidacji odłogów i zagospodarowania łąk i pastwisk było przystąpienie wielu tysięcy chłopów i robotników Lubelszczyzny do budowy kanału Wieprz—Krzna.

12 bm. — jednocześnie w 13 punktach na ponad 100-kilometrowej trasie kanału przebiegającego przez 5 powiatów woj. lubelskiego chłopi ramię w ramię z robotnikami z Fabryki Samochodów Ciężarowych im. Bolesława Bieruta w Lublinie, Lubelskiej Fabryki Maszyn Rolniczych, cementowni i cukrowni w Rejowcu, z kolejarzami z Chełma i Lublina, rozpoczęli kopanie kanału, który jest największą inwestycją rolniczą Lubelszczyzny i na który Rząd Ludowy przeznaczył olbrzymią sumę kilkuset milionów złotych.

Oto kilka meldunków z pierwszego dnia pracy: w Borowicy stanęło do kopania kanału 200 ludzi i 40 furmanek; w Oleśnikach — 96 osób i 30 furmanek; w Szpicy — do pomocy miejscowym chłopom przybyło 100 przodujących robotników FSC; w Międzyrzecu — w 4 różnych punktach na trasie kanału pracuje ponad 700 chłopów, którym pomagają robotnicy Lubelskiej Fabryki Maszyn Rolniczych i kolejarze lubelscy; w Puchaczowie, Białce, Dratowie — około 700 chłopów z okolicznych gromad.

Z zapałem przystąpili do pracy inicjatorzy Czynu Chłopskiego — chłopi z Dorohuczy. Na miejsce pracy przyszli oni ze śpiewem dużą grupą, z młodzieżą ZMP na czele. Przybyli również chłopi z Wojciechowa, Romanówki, Choina Nowego, Stróży, Majdanu Sostrzytowskiego i Kaniego. Przyjechali robotnicy z Państwowej Fabryki Obuwia im. M. Buczka., robotnice Lubelskiej Wytwórni Tytoniu, budowniczowie cementowni w Rejowcu i cementowni „Pokój", cukrowni Rejowiec, kolejarze chełmscy, robotnicy tartaczni.

W pobliżu wsi Ewopol pracują mechaniczne koparki, mogące zastąpić pracę około 100 ludzi.

Młodzież Lipia współzawodniczy z młodzieżą Cichej Woli

Do gromady przyjechała żniwiarka...

W obu gromadach, których młodzież współzawodniczy ze sobą o sprawniejsze przeprowadzenie żniw i omłotów, zboża już za kilka dni nadawać się będą do koszenia. Zetempowcy obu gromad, gotowi do rozpoczynania żniw, nie tracą ani chwili, aby jeszcze bardziej podnosić gotowość młodzieży do pracy.

Do Lipia przewodniczący koła ZMP, E. Jamuła, przywiózł z GOM-u żniwiarkę i tow. Sałata, kierownik GOM-u, trzy dni uczył wybrana poprzednio grupę zetempowców z Lipia obsługiwania tej maszyny. Szkoleniu przypatrywało się wielu chłopów, a niektórzy z nich, np. Franciszek Rusin i Józef Kłeczek widzieli żniwiarkę po raz pierwszy w życiu. Rozmowy i dyskusje nad żniwiarką trwały do późnej nocy.

Przywiezieniem do Lipia żniwiarki zaniepokoili się ci, którzy chcieliby widocznie gasić zapał chłopów do przyspieszenia żniw i wzbudzić nieufność do techniki. Pod wpływem wroga Jakub Jeż i Karolina Wiewióra zaczęli rozsiewać wątpliwości, czy żniwiarka będzie dobrze działać, czy maszyna w ogóle jest coś warta. Zetempowcy od razu odpowiedzieli na plotki, wskazując chłopom wspaniale działającą, wyoliwioną maszynę, która po ukończeniu szkolenia i oględzin przez całą gromadę, została zamknięta w stodole jednego z gospodarzy, aż do wyjścia w pole.

Grupa dzieci i młodzieży, która wystąpi przy uroczystym rozpoczęciu żniw, nadal odbywa próby, aby występ był na jak najlepszym poziomie.

Zetempowskie grupy kontrolne w Lipiu i Cichej Woli ukończyły kontrolowanie gotowości żniwnej swoich gromad. Obie grupy stwierdziły z zadowoleniem, że gromady są w zupełności gotowe i mogą rozpoczynać żniwa choćby jutro...

T. P.
Rzeszów

Korespondenci wiejscy meldują

Aby w terminie zebrać zboże

Nasi rodzice pierwsi zakończą żniwa

Na niedawnym otwartym zebraniu koła ZMP w gromadzie **Drwęcz**, pow. **Ostrołęka**, postanowiono, że zetempowcy przyczynią się do tego, **by ich rodzice pierwsi w gromadzie skosili, zestawili w sterty i zwieźli do stodół zboże.**

Zetempowcy wspólnie z młodzieżą niezorganizowaną postanowili skosić 5 ha zboża u wdów Stefanii Michalskiej, Zofii Krak i Jadwigi Orłowskiej oraz wymłócić u nich 20 kwintali zboża. Pracować przy tym będą kol. kol. **Jan Wiejkowski, Wacław Deptuła, Eugeniusz Orłowski, Teresa Zbliczyńska, Robert Kupiewski, Stefan Suchcicki, Anna Orłowska, Tadeusz Bloch i Jan Zbyczyński.**

Ponadto koło ZMP zobowiązało się zorganizować manifestacyjną dostawę zboża na punkt skupu.

Korespondent
W. Ł.

Zetempowcy z Podchojn pierwsi odwiozą zboże na punkt skupu

„Wykorzystamy każdą godzinę pogody i nie dopuścimy, aby choć jeden kłos uległ zniszczeniu" — oto realizowane obecnie zobowiązanie żniwne członków koła ZMP w **Podchojnach**, pow. **Jędrzejów.**

Zetempowcy - gospodarze zobowiązali się pierwsi w gromadzie wykonać plan obowiązkowych dostaw zboża.

Wszyscy zetempowcy z Podchojn postanowili oddziaływać na swoje rodziny i nie dopuścić do tego, by ktoś z krewnych zetempowców zalegał z dostawami zboża czy w wypełnianiu innych obowiązków wobec państwa.

Korespondent
STANISŁAW LIPSKI
Podchojny

Najlepsi zetempowcy w grupie kontrolnej

Zetempowcy z **Domanic**, pow **Siedlce**, gorąco przejęli się apelem ZG ZMP w sprawie akcji żniwno - omłotowej. Utworzyli oni grupę kontrolną, w skład której weszli najaktywniejsi zetempowcy: **Leokadia Duda, Barbara Redes, Kazimierz Michalak, Stanisławski i Cabaj.**

Grupa kontrolna czuwa m. in. nad właściwym rozprowadzeniem i racjonalnym wykorzystaniem maszyn żniwnych i sprzętu miejscowego GOM-u.

Koło ZMP pomoże również skosić i zebrać zboże wdowom **Wójcikowej i Owczarskiej.**

Korespondent
HENRYK KNIAŹ
Domanice

Z całego kraju

Z POBYTU w domach wypoczynkowych FWP skorzystało w I półroczu br. ponad 180 tysięcy ludzi pracy.

BLISKO 1800 podań kandydatów wpłynęło już do otwieranych z początkiem nowego roku szkolnego zasadniczych szkół mechanizacji rolnictwa.

CO TRZECI mieszkaniec Koszalina jest posiadaczem roweru. W roku bieżącym zarejestrowano już w Koszalinie 1000 rowerów. Tysięczny rower zarejestrowała 9-letnia Krysia Jankowska, uczennica szkoły podstawowej nr 6.

PAŃSTWOWY Akademicki Teatr Mały z Moskwy przybędzie w dniu 18 bm. do Warszawy. W czasie swego pobytu w stolicy i kilku większych miastach Polski zespół wystawi 7 sztuk ze swego niezmiernie bogatego repertuaru klasycznego i współczesnego.

1 000 ha zboża skosili chłopi w woj. kieleckim w ciągu kilku ostatnich dni. Najwięcej skoszono dotychczas w pow. Sandomierz i Iłża.

CZPB nazwane zostały imieniem Zygmunta Modzelewskiego

Załoga Zakładów Przemysłu Bawełnianego w Częstochowie, mieście, w którym urodził się Zygmunt Modzelewski i gdzie w okresie międzywojennym kierował walką klasy robotniczej okręgu śląsko - dąbrowskiego z sanacyjnym uciskiem — obchodziła uroczystość nadania Zakładom Jego imienia.

W uroczystości wzięła udział rodzina Zygmunta Modzelewskiego oraz przedstawiciele Komitetu Centralnego i Komitetu Wojewódzkiego Partii.

W ciągu 7 dni kopalnia „Czeladź" dała 1186 ton węgla ponad plan

Zastosowanie w wielu kopalniach inicjatywy „Cykl na dobę" znacznie ułatwiło usprawnienie rytmiczności produkcji.

Np. w kopalni „Czeladź", gdzie ta inicjatywa znalazła duże zrozumienie wśród dozoru technicznego oraz górników ścianowych, w ciągu 7 dni lipca br. uzyskano 11 cykli ponad przewidzianą normę. Toteż kopalnia ta wydobyła w tym czasie 1.186 ton węgla ponad zadania dzienne.

Także górnicy z kopalni „Ziemowit" i „Gottwald", którzy stale realizują hasło „Cykl na dobę", wysoko przekraczają zadania produkcyjne.

Są jednak kopalnie, które w ciągu doby wykonują zaledwie 1/2, względnie 3/4 czynności składających się na cykl produkcyjny. Np. załoga kopalni „Boże Dary", która jeszcze do niedawna pracowała rytmicznie na ścianach, ostatnio nie wykonuje swoich zadań. W kopalni tej tylko brygady ścianowe Jerzego Krzyśki i Jerzego Morawca rytmicznie wykonują cykl na dobę.

Codziennie o 80.000 pudełek zapałek więcej

mogłyby dawać Częstochowskie Zakłady Przemysłu Zapałczanego, gdyby nie to, że w ciągu ostatniego roku wzrosła tam poważnie ilość odpadów.

MŁODZI PRACOWNICY PRZEMYSŁU DRZEWNEGO!

Walczcie z brakami, zmniejszajcie ilość odpadów! Od Waszej staranności i gospodarskiego stosunku do pracy, od waszych osiągnięć w walce o obniżkę kosztów własnych produkcji zależy jej potanienie i wzrost.

Napisz o swoich doświadczeniach w tej walce, zabierając głos w

ANKIECIE „SZTANDARU MŁODYCH"

na temat:

„JAK WALCZĘ O TO, BY TAŃSZA BYŁA PRODUKCJA MOJEGO ZAKŁADU PRACY".

Weź udział w tej ankiecie!

W swojej wypowiedzi opisz dokładnie w jaki sposób Ty i Twoi towarzysze przyczyniacie się do potanienia produkcji Waszego zakładu pracy, jak staracie się o zmniejszenie odpadów surowcowych, o zmniejszenie ilości braków, jak walczycie o coraz większą oszczędność surowca, energii elektrycznej, paliwa, materiałów dodatkowych, opakowań, o oszczędne zużycie urządzeń, maszyn i narzędzi. Napiszcie, jak podnosząc wydajność Waszej pracy, usprawniając ją, podnosząc swoje kwalifikacje zawodowe, wpływacie na wzrost i potanienie produkcji, jak przyczyniacie się do tego w dziedzinie transportu i handlu.

Wypowiedzi, w miarę możności wraz z załączonym Waszym zdjęciem, przesyłajcie na adres:

„Sztandar Młodych", Dział Młodzieży Robotniczej, Warszawa, Wspólna 61; „Ankieta".

KARTA POCZTOWA

Drogi Przyjacielu!

Kiedykolwiek Partia postawiła przed całym narodem trudne i wielkie zadanie — w szeregach wykonawców nigdy nie zabrakło Ciebie — Twoich rąk, serca i umysłu. Szedłeś w pierwszym szeregu — przewodziłeś młodzieży. Wysoko dzierżyłeś sztandar naszej organizacji — ZMP — bojowego pomocnika Partii.

Dziś odwołujemy się do Twojego zetempowskiego sumienia i honoru, Twojego doświadczenia życiowego, i wzywamy do żniwnego boju. Poniesz w masy młodzieży słowa Apelu Zarządu Głównego ZMP: „Wszyscy do walki o sprawne i terminowe przeprowadzenie 10 żniw w Polsce Ludowej". „Nie pozwolimy, by zmarnował się choćby jeden kłos".

Jako oficer organizacji musisz już teraz ustalić sobie miejsce i rolę, jaką powinieneś pełnić w tej bitwie. Odpowiedź nie przyjdzie Ci trudno. Twoje miejsce jest wśród młodzieży, wśród złocistych pól, przy kombajnach, żniwiarkach, młocarniach i innych maszynach rolniczych. Tam, gdzie przebiega pierwsza linia frontu, gdzie z trudu i potu żniwiarzy rodzi się nasz codzienny chleb. Jesteś tam potrzebny każdego dnia, każdego ranka i wieczora — nie zwlekaj więc z wyjazdem, idź do młodzieży uzbrojony w uchwały II Zjazdu Partii i XIV Plenum ZG ZMP. Niech nasze pierwsze spotkanie odbędzie się podczas rozpoczęcia żniw.

Bądź organizatorem uroczystego wymarszu młodzieży w pole — organizatorem pieśni i tańca. Niech na żniwiarkach młodych chłopców i dziewcząt zakwitną niczym czerwone maki — szturmówki i transparenty. Z każdym omawiaj jego dzienne zadania, pomagaj w trudnościach. Bądź inicjatorem szlachetnego współzawodnictwa pracy.

Podczas przerwy obiadowej i wieczorem, gdy wspólnie usiądziecie pod mendlem zboża, niechaj głos harmonii i słowa piosenki poniosą w świat naszą dumę i radość. A Ty opowiedz co dzieje się w sąsiednich wsiach i miastach, za granicą, przeczytaj artykuł z gazety lub ciekawe opowiadanie z książki. Tam na polu żniwnym przyjmijcie do organizacji wyróżniających się młodych, nie należących jeszcze do ZMP — żniwiarzy. Niech wspólnie z Wami, w kole ZMP dzielą radość, pracę i wesele.

Drogi Przyjacielu! Na Ciebie patrzy cała gromada, wierzy, że pomożesz jej w pracy, na tyle, ile Cię będzie stać. Wrogowie będą próbowali przeszkodzić nam, będą kłaść kłody pod Twoje i gromady nogi. Bądź więc czujny! Wspólnie z młodzieżą demaskuj wroga propagandę i kułacką plotkę, likwiduj w zarodku próby dywersji i sabotażu. Niech mocno po łapach dostaną ci, którzy chcieliby zniweczyć nasze szczęście i naszą pracę.

Dopilnuj, by właściwie wykorzystana była pomoc sąsiedzka, dobre zaopatrzenie sklepów GS-u. Zorganizuj, doradź i pomagaj zetempowskim grupom kontrolnym. Niech koło ZMP udzieli pomocy wdowom i rodzinom żołnierzy. Nie zapomnij, że słonka ziemniaczana niszczy ziemniaki i... podczas żniw, dlatego bądź organizatorem powszechnej lustracji ziemniaków. Walka trwać musi na wszystkich frontach.

Jeżeli jesteś młodym robotnikiem, pracownikiem umysłowym, uczniem czy studentem, pamiętaj o tym, że żniwa to również i Twoja sprawa — sprawa całego narodu. Dlatego bądź organizatorem grup żniwnych, ekip remontowych, zespołów artystycznych— pośpiesz jak najszybciej z pomocą towarzyszom z wiejskich kół ZMP. W zakładzie pracy uczyń wszystko, by Ciebie i Twoich kolegów zastąpili inni, by nie zmalała lecz zwiększyła się wydajność Twojego warsztatu pracy.

Aktywisto ZMP! Na Ciebie liczy nasza organizacja, nasza Partia. Niech z Twego trudu wysiłku młodzieży większy będzie bochen chleba, „Jaśniejsze słońce", dla nas, dla całego narodu.

„SZTANDAR MŁODYCH"

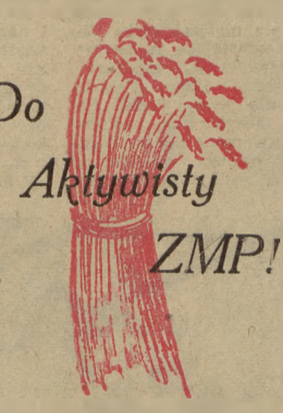

11 spółdzielni produkcyjnych powstało w lipcu br. w woj. łódzkim

W ciągu pierwszych ośmiu dni lipca br. powstało w woj. łódzkim 11 nowych spółdzielni produkcyjnych.

Nowe spółdzielnie produkcyjne powstały m. in. w Balkowie, pow. Łęczyca, w Wymysłowie-Piaskach, pow. Łask i w Łasiecznikach, pow. Łowicz.

W woj. łódzkim istnieją obecnie 352 spółdzielnie produkcyjne. Najwięcej spółdzielni produkcyjnych zorganizowali chłopi w pow. Kutno. W powiecie tym istnieje obecnie 50 spółdzielni, z czego 16 spółdzielni powstało w ciągu ostatnich 6 miesięcy.

LUBLIN przed X-leciem

Brama Krakowska

Gdyby ktoś zechciał spytać lublinlaka co jest symbolem jego miasta, odpowiedź byłaby zawsze ta sama — Brama Krakowska. Zbudowana przez Kazimierza Wielkiego otwierała gościnnie podwoje przyjeżdżającym do miasta, nieprzebytym murem stawała się dla najeźdźcy.

Wielokrotnie była niszczona przez pożary i wojny. Odbudowana ostatecznie przez króla Stanisława Augusta, (którego inicjały złocą się w słońcu na samym szczycie kopuły), przetrwała aż do czasów dzisiejszych.

Jak całe Stare Miasto, tak i Brama Krakowska przez wiele lat stała odrapana i zapuszczona. Dzisiaj doczekała się starannego remontu i rekonstrukcji, cała budowla została pomalowana na jasny, kremowy kolor, daszki wyłożono czerwonymi dachówkami, a ciemna dotąd kopuła pięknie wygląda w swej nowej zielonkawej szacie. Wznosi się także starą galeryjkę, wprowadzając nowe, kamienne balkony.

Tuż obok Krakowskiej Bramy, w miejscu starych murów obronnych buduje się duży dom odzieżowy, który architektonicznie będzie harmonizował z kamieniczkami starego miasta.

A. KRASUSKA

Bohaterski czyn zetempowca

OPOLE **(Kor. wł.).** Kilkanaście dni temu grupa młodzieży z Opola wyjechała na niedzielną wycieczkę nad jezioro Turawa. Jezioro było tego dnia niespokojne i straż rzeczna ostrzegała przed pływaniem na kajakach. Młodzież zlekceważyła ostrzeżenie. Do łodzi żaglowej przyczepiono kajaki. Na pełnym jeziorze fala wywróciła kajak a płynący na nim Paliga i Wojtaszek poszli na dno. Na ratunek tonącym skoczył **Henryk Czyżyński**, instruktor wydziału kultury fizycznej Zarządu Wojewódzkiego ZMP. Po bohaterskiej walce z falami Czyżyński wydobył jednego z tonących, Wojtaszka.

Motorówka straży wodnej zabrała na pokład uratowanego Wojtaszka i Henryka Czyżyńskiego, którego odwagę i ofiarność wysoko oceniła młodzież z Opola.

Drugiego wycieczkowicza — Paligi nie udało się uratować. Zwłoki odnaleziono dopiero po kilku dniach.

(ew)

Ciotce Faguet zginął piesek

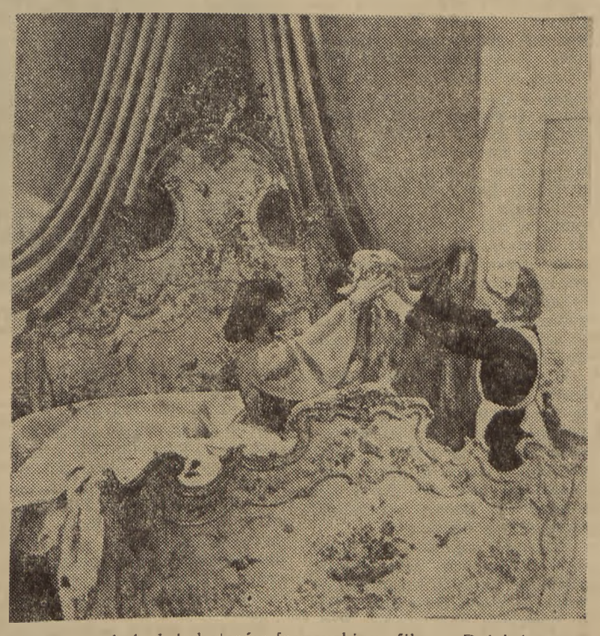

Żaden z młodych bohaterów francuskiego filmu „Dzielnica cudów" nie ma więcej niż 15 lat. Wszyscy pochodzą z proletariackich rodzin z Montmartre'u. Tego lata — jak zwykle — nie mogli pojechać na kolonie.

Pewnego dnia dla psoty schowali w swej kryjówce pieska kłótliwej ciotki Faguet. Ciotka ogłosiła, że za odnalezienie pieska da nagrodę. To podsunęło im pewną myśl...

Takim oto bogatym paniom zaczynają ginąć pieski. Po pewnym czasie przynoszą je właścicielom jacyś chłopcy, biorą nagrodę i odchodzą.

Co jakiś czas grupka dzieli się zyskami i — może po raz pierwszy w życiu — chłopcy i dziewczęta jeżdżą na karuzeli, jedzą ciastka...

Zaczynają dziać się i inne cuda. Pewna para, która nie miała za co wziąć ślubu znajduje niespodziewanie tysiąc franków. Ulicznym muzykantom spada „z nieba paczka z pieniędzmi i ubraniem...

Oto jeden z bohaterów filmu z pieskiem wiernym pomocnikiem w eskapadach „szajki". To on sprytnie „inkasował" dla chłopców nagrody.

Zdarzyło się nieszczęście. Jednemu z chłopców grozi utrata wzroku.

Koledzy postanawiają wszystkie pieniądze z „nagród" poświęcić na jego leczenie.

Ale oto grozi im inne niebezpieczeństwo. W sprawę wdaje się policja, która organizuje obławę na „porywaczy psów".

Czy chłopcom uda się wyjść cało — zobaczycie niedługo na ekranie. **J. B.**

Ludzie wielkiej budowy

...Na tle ponurego, beznadziejnego krajobrazu obracały się skrzydła wiatraka

10 lat temu ta część Warszawy była niemal pustkowiem, usianym gdzieniegdzie rzadką wikliną i rozrzuconymi, niskimi domkami. Poprzez ten ponury, beznadziejny krajobraz przebiegała modlińska szosa. To był Żerań.

10 lat temu kilkunastoletni trudne dni budowy pierwszej w kraju elektrociepłowni.

Warto odbyć krótką wycieczkę po tej rozległej przestrzeni.

W odległości mniej więcej kilometra od Fabryki Samochodów Osobowych, po przeciwległej stronie szosy, sięga chmur ogromny komin elektrociepłowni. Obok, w miejscu, gdzie kiedyś stał wiatrak, przywarował potężny budynek. Cały plac wokół pocięty jest kanałami, a nad nim, w górze — sieć przewodów wysokiego napięcia.

Jeśli staniecie na wzniesieniu, albo na dachu czterdziestokilkumetrowego budynku, ujrzycie Wisłę oraz odnogę, która zmierza w stronę budowy. Tu właśnie wyrośnie w przyszłości port żerański. Tu docierać będą barki wypełnione miałkim odpadowym węglem. Powędruje on transporterami do ogromnego młyna kulowego, gdzie zostanie starty, rozproszkowany na pył. A potem droga jego poprowadzi do paleniska potężnego kotła.

W tym czasie pompy tłoczyć będą nieustannie z Wisły ogromne ilości wody. Woda, nim dotrze do swego miejsca przeznaczenia, przejdzie kwarantannę. Zatrzyma się w drodze na krótki postój w zmiękczalni, gdzie pozbawiona zostanie różnych szkodliwych czynników chemicznych. Po tym otrzyma już prawo wstępu do kotła. Warto przy tym wyjaśnić, że na miejscu tego skromnego „kociołka" mogłaby stanąć kilkunastopiętrowa kamienica. W ciągu 24 godzin kocioł przetwarzać będzie wodę, której ilość byłaby dostateczna dla zaopatrzenia milionowego miasta.

I tak woda rozpoczyna podróż rurami po kotle. Tu spada na nią od razu z drapieżną, żarłoczną siłą temperatura wieluset stopni ciepła. Woda w postaci pary skierowana zostaje do turbiny. Z gwałtownym impetem pada na łopatki wirnika. Turbina obraca połączony ze sobą generator. Ale rola pary wcale jeszcze się nie skończyła. Zimą wykorzysta się ją jeszcze do podgrzewania ogromnych ilości wody, która głęboko pod ziemią płynąć będzie rurami do fabryk i mieszkań stolicy. Wytworzona zaś przez generator energia elektryczna przesłana zostaje przewodami wysokiego napięcia do rozdzielni, skąd kablami, przewodami rozchodzi się na „cały kraj.

A w pięknej jasnej sali — nastawni, mózgu elektrowni, czuwają cudowne aparaty — przekaźniki. Reagują one na każde zakłócenie pracy elektrowni. Automatycznie wyłączają „chore" urządzenia, powołują do działania rezerwy. Jednocześnie kolorowe lampki, syreny, świetlne napisy meldują dyżurnemu o tym, co się dzieje w elektrowni i na trasie.

W tej samej sali człowiek naciskając tylko guziki wydaje rozkazy, uruchamia i zatrzymuje potężne aparaty.

★

Ubiegłe miesiące nie były łatwe. Zdarzały się trudne, bardzo trudne dni i noce. Ale spóbowałbyś tylko młodym inżynierom Gałce, Baciorowi, Fiutkowskiemu, technikowi Penkali zaproponować spokojną pracę w biurze. Popatrzyliby na ciebie jak na szaleńca, jak na złośliwego kpiarza, który nie posiada umiaru w żartach. Wszyscy ci ludzie na budowie denerwują się, radują, ale nigdy nie potrafią być obojętni wobec setek spraw, jakie mają miejsce na budowie. Bowiem głębokie uczucie nie może iść w parze z obojętnością. Na jednej drodze nigdy się one nie spotykają. Niech zresztą mówią o tym wydarzenia, ludzie.

Epizod sprzed roku

Cały plac był jeszcze wówczas goły, pusty. Ogromnego budynku głównego nie było jeszcze. Na tym miejscu stała suwnica, nie osłonięta żadną ścianą. Był letni upalny dzień. I nagle zerwała się burza, wiatr rozhasał się z ogromną siłą. Inż. Jan Gałka stał wtedy przy suwnicy. Silny, coraz bardziej porywisty wicher popychał suwnicę. „Dojdzie do końca toru i zleci na dół" — pomyślał z przerażeniem młody inżynier. Po chwili znalazł się na górze. O sobie nie pamiętał. Wiatr szarpał nim, usiłował go strącić, a on szedł szybko wąskim pomostem, śpieszył się, żeby zdążyć, żeby przyjść na czas, żeby zapobiec nieszczęściu. Dopiero kiedy zastopował suwnicę, zabezpieczył ją przed upadkiem, poczuł jak wiatr spycha go siłą z wąskiej kładki. Pod sobą w dole ujrzał ziemię. I wtedy dopiero zjawił się zwykły ludzki strach, przydusił go i kazał mu już z powrotem czołgać się na czworakach.

Odżywają czasami teraz te wspomnienia, kiedy kierownik nadzoru inżynier Gałka chodzi po obiekcie, zatrzymuje wzrok na poszczególnych odcinkach wielkiej budowy, której jest świadkiem i współtwórcą od pierwszych jej dni.

Ale doprawdy, wierzcie, mało jest czasu na wspomnienia, w ogóle na inne myśli poza bieżącą pracą, która popędza, nagli, żąda co chwila najrozmaitszych, trudnych nieraz decyzji. Niemało też czasu zajmuje praca społeczna. A kiedy inżynier wraca już późnym wieczorem do domu, kiedy zamyka za sobą drzwi, to i tu wchodzą za nim te troski i kłopoty budowy: „A co z tym, a co z tamtym?"...

Inżynier Gałka sięga po jedną z ulubionych książek, które zawsze ma pod ręką. Lubi wielokroć przeglądać stronice „Jak hartowała się stal", „Szosy Wołokołamskiej", „Daleko od Moskwy". Postacie Pawki Korczagina. Batmanowa, Kowszowa, płk. Momysz-Uły — zawsze coś podpowiedzą, poradzą, pomogą wybrać właściwą decyzję.

A teraz do wymienionych książek przybyła jeszcze jedna: Brandysa „Obywatele".

Kłopoty, kłopoty...

Kiedy przyszedłem na budowę, powiedziano mi w biurze: „inżynier Bacior jest chory". Ale później ktoś dodał z wyrozumiałym uśmiechem: „przyjdźcie jednak po południu, to go chyba zastaniecie, on długo w domu nie wytrzyma". I rzeczywiście, po obiedzie natknąłem się na tego rosłego mężczyznę, o pełnej, nieogolonej twarzy. Rzecz jasna, przede wszystkim przedstawił mi obiekt swej żarliwej, trudnej miłości. Doprowadził mnie do kotła.

Dziś wszystkie poważniejsze trudności montażu pierwszego kotła pozostały już w tyle. Ale przecież jeszcze kilka miesięcy temu...

Mieszkał wtedy w hotelu robotniczym. Na dworze trzaskał ostry mróz. Trzeba było wmontować zbiornik pary wodnej, który ważył czterdzieści pięć ton. Nośność suwnicy wynosiła tylko trzydzieści ton. A więc należało ją przebudować. Przez tydzień bez przerwy trwały przygotowania. Inż. Bacior przyjeżdżał w nocy. A potem, w tym dniu trudno było uciszyć serce. Siedział wraz z monterami na górze. Godzinę trwało podnoszenie. Ale przeliczcie pełną godzinę na minuty, sekundy, wypełnione napięciem, jedyną myślą, że tych czterdzieści pięć ton żelaza i stali może nagle runąć w dół. Wiedział co prawda, że wszystkie wyliczenia zostały kilkakrotnie sprawdzone, ale mimo to niesposób było spokojnie siedzieć tam na górze. Nerwy nie są przecież maszynką, którą można regulować jak zegarek.

Wkrótce dostał nowe mieszkanie na Pradze II, przyjechała żona. Ale do domu znowu wracał późno. Wchodził do pokoju cicho, na palcach, żeby nie budzić żony. U progu spotykało go pytanie: „No i jak tam?..." I Bacior dokładnie, szczegółowo opowiadał.

Zbliżano się do wielkiego dnia. 31 marca cała załoga montażu chodziła rozgorączkowana. Z wielu oczu można było wyczytać podniecenie. Rozpoczęła się próba wodna kotła. Poprzez dwadzieścia kilometrów rur ruszyła woda do szturmu. Ciśnienie rosło z minuty na minutę, przekroczyło już 100 atmosfer. Woda napierała z coraz większą siłą na około pięć tysięcy różnych spawów, połączeń. Przeprowadza egzamin dokładności wielomiesięcznych prac. Przez dwadzieścia cztery godziny trwała próba. Przez dwadzieścia cztery godziny nie schodzili z montażu inżynier Bacior, brygadzista młodzieżowy Ciećko, młody robotnik z Bytomia Hila.

Nadzór kotłów przyjął pierwszy kocioł żerańskiej elektrociepłowni bez zastrzeżeń.

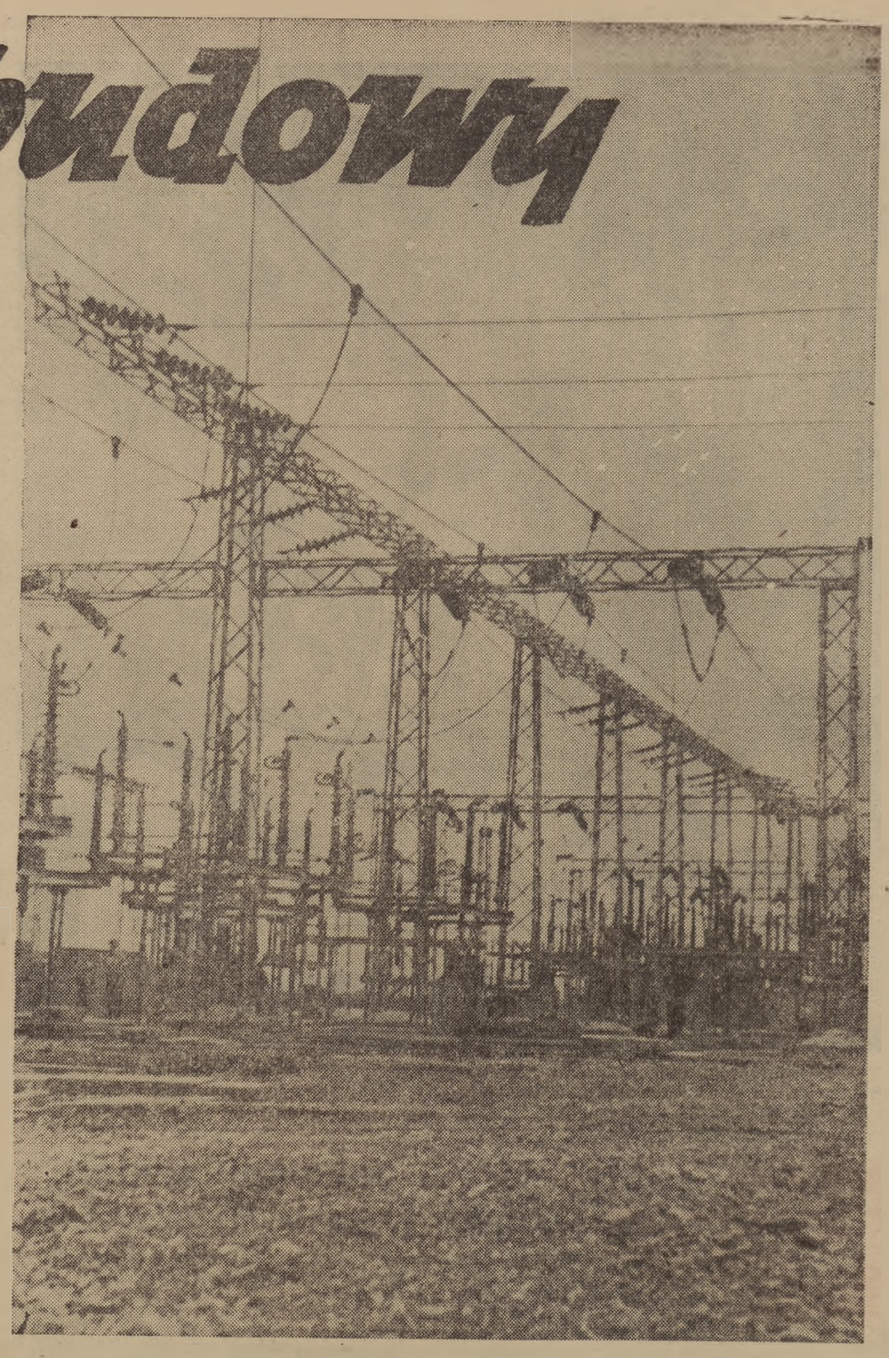

...A obok maszynowni i transformatora blokowego stanął las żelaznych rusztowań i przewodów rozdzielni.

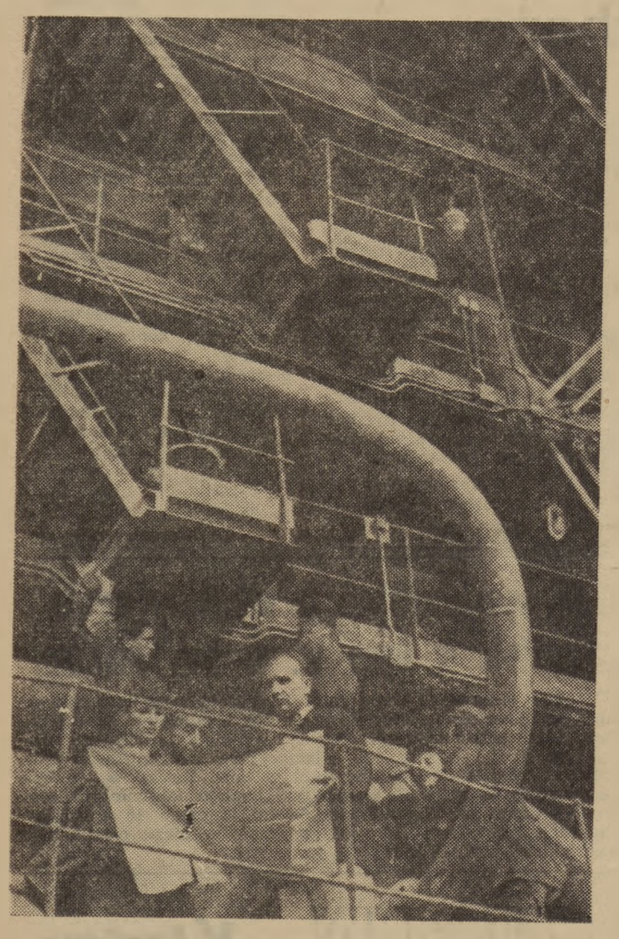

...W ciągu dwudziestu czterech godzin nie schodzili z montażu inżynier Bacior, brygadzista młodzieżowy Ciećko, młodziutki robotnik z Bytomia, Hila...

Zdzisław Fiutkowski zachwalał głośno na dworcu papierosy i tytoń. A dziesięcioletni malec. Marek Penkala wałęsał się w towarzystwie bezdomnych chłopców po ulicach Lublina.

10 lat temu ani Jan Gałka, ani Władysław Bacior nie myśleli o zawodzie inżyniera. Stali przed nieodgadniętymi kartami swego życia pełni niepokoju i marzeń.

10 lat minęło od tego czasu. Zaledwie 10 lat. Po wszystkich drogach naszej Ojczyzny mkną „Warszawy". Któż nie zna ich rodowodu, któż nie zna miejsca ich narodzin?

Żerań. Tuż przy wspomnianej szosie modlińskiej ciągną się setkami metrów potężne hale Fabryki Samochodów Osobowych, warsztatów naprawczych PKS, Zakładów Prefabrykatów i wiele innych.

Żerań. Jedna z najbardziej uprzemysłowionych dzielnic Stolicy.

Tam, gdzie był tylko wiatrak

Rosła Warszawa, powstawały nowe fabryki i zewsząd wołano o energię elektryczną. Rząd nasz postanowił wybudować pierwszą w Polsce elektrociepłownię. Nowe źródło energii elektrycznej oraz ciepła dla fabryk i mieszkań Stolicy.

Również i tym razem przyszedł nam z pomocą Kraj Rad. Żerańskie pustkowie przewędrowało do gabinetów leningradzkich inżynierów. Powstały tysiące arkuszy najprzeróżniejszych planów. Z radzieckich fabryk zaczęły nadchodzić do stacji Warszawa dziesiątki wagonów skomplikowanych maszyn. Przyjechali do pomocy specjaliści radzieccy.

Wiele załóg fabrycznych naszego kraju stanęło do walki o terminowość i jakość dostaw dla elektrociepłowni. Na ogromny teren wyruszyły tysiące robotników. Zaroiło się od młodzieży. Rozpoczęły się montujemy w powietrzu. Ale tu znów wyłonił się problem: jak? Niektórzy proponowali zbudować ogromne drewniane rusztowania. To byłoby proste, ale ten plan pociągnąłby za sobą i duże wydatki, i jego realizacja przeciągnęłaby się w czasie. A czas na budowie jest bardzo kosztownym surowcem.

Fiutkowski z brygadzistą Szafrańcem spoglądali na przestrzeń od muru do transformatora, na ten niewielki odcinek, który sprawił im tyle troski. I wtedy wzrok Fiutkowskiego padł na puste beczki od smoły. — Szafraniec, mam sposób — wykrzyknął — urządzimy kolejkę linową! Zamiast wagoniku — beczka od smoły, w której będzie siedział montażysta, trzeba ją tylko wzmocnić obręczami. — I tak rozpoczął się montaż napowietrzny.

Pewnego dnia, kiedy część ciężkich przewodów wisiała już w powietrzu, o 7 rano przy wejściu czekał na Fiutkowskiego brygadzista. „Inżynierze, bramka się nachyla" — zawołał. Pobiegli obaj na miejsce. Między fundamentem stalowej bramki, a gruntem powstała szczelina. Cała konstrukcja kładła się po prostu w oczach, przechylała niebezpiecznie na bok. Praca tylu dni mogła za chwilę runąć.

Młodzi chłopcy z brygady tow. Szafrańca: Fic, Radosik, Pudełko, Białas rzucili się do pracy. Konstrukcja została uratowana.

...Minie jeszcze trochę czasu i na ten rozorany, rozryty teraz plac budowy wkroczy „zielony gospodarz". Przyjdzie czas na kwiaty i drzewa. Wtedy głos na budowie żerańskiej elektrociepłowni zabierze ojciec Zdzisława Fiutkowskiego, pracownik Miejskiego Przedsiębiorstwa Ogrodniczego.

Sprawa nie jedyna, ale jednak najważniejsza

Czerwiec tego roku rozżarzył się ciężkim, przytłaczającym upałem. Tu, na żerańskiej elektrociepłowni temperatura jest jeszcze wyższa. Do uruchomienia pierwszego turbozespołu pozostało niewiele czasu, 22 lipca jest za pasem. Ale przecież nie zawsze i nie wszystko układa się tak, jak powinno, jakby się chciało. Na biurku inżyniera Gałki dzwoni niecierpliwie telefon. Znowu ktoś domaga się pomocy, interwencji, rady.

I Fiutkowski ma kłopoty z transformatorem. Pękł izolator wysokiego napięcia i olej wycieka.

I Penkala chodzi wzburzony, ma swoje zmartwienia. Wirnik trzeba jeszcze raz dokładnie sprawdzić. W ogóle trosk, jak na swoich dwadzieścia lat, Penkala ma aż nadto. Mieszkanie jego — to zwyczajna „dziura", stosunki rodzinne — dalekie od pomyślnych. A jednak z całą odpowiedzialnością można powiedzieć, że budowa jest dla Penkali sprawą najważniejszą. Tu zapomina o innych dręczących go sprawach. Wiele godzin przesiaduje przy turbinie nawet wtedy, kiedy mógłby już odejść. Kocha swoją pracę. Przyszedł przed kilkoma miesiącami jako technik. Teraz jest zastępcą kierownika działu montażu turbiny. W tym krótkim zdaniu mieści się bogaty i trudny okres. Ile w ciągu tego czasu technik Penkala przeżył, zrozumiał. Sprawy budowy stały się najbardziej osobistymi sprawami jego życia. „Znalazłem sobie miejsce w życiu" — powiada. I te słowa są chyba wymowniejsze od sążnistych artykułów i długich przemówień. W ustroju władzy ludowej miliony znajdują swoje miejsce. I nic dziwnego, że budowa tak mocno wiąże ze sobą ludzi. Bowiem tu odnajdują oni patos wielkiej i pięknej walki, romantyzm, którego tak długo szukali.

Z naszymi znajomymi z budowy żerańskiej elektrociepłowni zetkniemy się na pewno jeszcze nieraz. Trudno, co prawda, powiedzieć, gdzie nastąpi najbliższe spotkanie z Penkalą, Gałką, Baciorem, Fiutkowskim w drugim 10-leciu Polski Ludowej. Ale jedno jest pewne: odnaleźć będzie można ich na nowych wielkich budowach naszej Ojczyzny.

R. RYWANOWICZ

...I Penkala chodzi wzburzony, ma swoje zmartwienia. Wirnik trzeba jeszcze raz dokładnie sprawdzić.

Z pomocą przyszli chłopcy z brygady tow. Szafrańca: Fic, Radosik, Pudełko, Białas

JA

Piekielny to był wstyd, gdy w 1951 roku traktory Państwowego Ośrodka Maszynowego w Kamieniu ściągane były z pola końmi. Chłopi tracili zaufanie do mechanizacji i śmiali się z naszych traktorów. Ale to było dawno — mówi kierownik Wydz. Politycznego POM, tow. Bolesław Nowicki. Przepracowało się trochę i dziś POM nasz obsługuje 35 spółdzielni produkcyjnych o ogromnym areale ziemi. W akcji siewnej pomagaliśmy również gospodarstwom indywidualnym. Mamy przodującą brygadę zet-

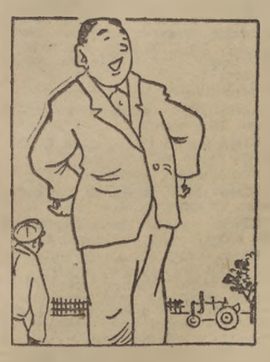

empowską Grzesiuka, która stale przekracza swoje zadania. Wprawdzie brygada ta plany siewne wykonała w 92 proc., ale za to w przeliczeniu na tzw. hektary rzeczywiste plan przekroczyła.

Nasz Państwowy Ośrodek Maszynowy — mówi dalej tow. Nowicki — prowadzi poza tym „w terenie" poważną robotę polityczną. Uświadamiamy okolicznych chłopów i pomagamy im w zakładaniu spółdzielni produkcyjnych. Ciekawe są dzieje spółdzielni w Kukłowie. Dowiedziałem się, że tam chłopi studiują statut spółdzielni produkcyjnych. Przyjechałem do Kukłowa i porozmawiałem z chłopami. Potem zawiozłem im trochę książek o dziejach walk rewolucyjnych robotników i chłopów. Pozyskałem początkowo młodzież, a potem starych. Pod moim wpływem do spółdzielni zgłosiło się początkowo 9 osób, potem znowu 9, a ostatnio przystąpiły jeszcze 3 osoby. Obecnie spółdzielnia liczy 21 członków.

Mój nieukrywany zachwyt dla tow. Nowickiego przerywa trójka młodych chłopców z POM-u, z których jeden, widać najbardziej energiczny i śmiały spogląda to na Nowickiego to na mnie i „pali wprost": — Tow. Nowicki! — u nas w internacie już dwa miesiące bielizny pościelowej nie zmieniali!

Lekkie zmieszanie szybko ustępuje z twarzy tow. Nowickiego. Po chwili w gabinecie jest już kierownik gospodarczy, który otrzymuje polecenie wymiany pościeli. Przy okazji chłopcy wyjaśniają... że praca kulturalno-rozrywkowa „leży", że pracy politycznej wśród młodych robotników nie ma, że w LZS-ie też jest niedobrze. Zebrania zetempowskiego od miesiąca także nie było.

Jednak nad tymi sprawami tow. Nowicki szybko przechodzi do tzw. porządku dziennego, albowiem istotniejszą... jest sprawa JEGO wniosku racjonalizatorskiego.

A z tym wnioskiem to było tak: — ...Otrzymaliśmy — mówi znowu tow. Nowicki — 11 kosiarek krajowych do czeskich „Zetorów K" z hydraulicznym podnośnikiem i proszę sobie wyobrazić, opowiada dalej tow. Nowicki, że tych „Zetorów K" mamy tylko jeden i wykorzystujemy go przede wszystkim do upraw międzyrzędowych. Chodziło więc o przystosowanie naszych kosiarek do „Zetorów K", których mamy pod dostatkiem, a które hydraulicznego podnośnika nie mają. Długo myślałem i kombinowałem i w końcu przedstawiłem wniosek racjonalizatorski, który polegał na zastosowaniu dźwigni ręcznej w miejsce pompy hydraulicznej. MOJ wniosek poszedł do Ekspozytury Okręgowej w Szczecinie z początkiem czerwca i do dnia dzisiejszego nie mam odpowiedzi.

Mój podziw dla tow. Nowickiego wzrasta. Widzę, jak pod jego czujnym i troskliwym okiem stoją rzędem maszyny przygotowane do kampanii żniwnej. Widzę traktory, które czekają tylko by wyruszyć w pole i traktorzystów znających dokładnie swoje zadania.

Nie udaje mi się jednak nawiązać rozmowy na temat przygotowania POM-u do kampanii żniwnej, bowiem... tow. Nowicki śpieszy do Komitetu Powiatowego. Zresztą nie żałuję, bowiem od miejsca rozmowy do parku maszynowego POM dzieli mnie tylko szerokość szosy. A w parku tymczasem...

Brygadzista brygady traktorowej Janusz Rejzel chodzi bez pracy. Mimo że pierwszy dzień gotowości do kampanii żniwnej upłynął 25 czerwca Janusz nie wie czy będzie brygadzistą, czy traktorzystą.

Na 5 traktorów jego brygady tylko jeden jest „na chodzie". Reszta stoi i wymaga remontu. Brygada jest nieprzygotowana do żniw, a z kierownictwa POM nikt z traktorzystami nie rozmawiał. Członkowie brygady — zetempowcy, nic nie wiedzą o

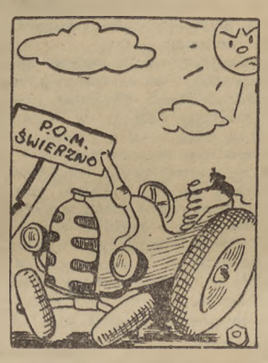

XIV Plenum ZG ZMP. Ponad miesiąc nie było zebrania zetempowskiego. Planu kampanii żniwnej brygada nie zna. Nadaremnie spółdzielnia produkcyjna Świerzno prosi o kosiarkę. Eksperymenty racjonalizatorskie tow. Nowickiego jeszcze dojrzewają, a spółdzielnia nie czekając na błogosławieństwa akademickich rozważań racjonalizatorskich — kosi 30 ha łąk przy pomocy koni.

* * *

Tow. Nowicki! „Ja" nie może być dewizą w pracy kierownika politycznego POM. „Ja" nie zastąpi żywej, bezpośredniej pracy z załogą przed kampanią żniwną.

A. MIRECKI

NASZ KONKURS
„Jak zmieniło się moje życie w Polsce Ludowej?"

Tam gdzie była Republika Tarnobrzeska

Do historii przeszły dzieje Republiki Tarnobrzeskiej, która powstała w roku 1918. Nazwa ta do dzisiejszego dnia utrzymuje się przy ziemiach leżących nad Wisłą i Sanem. Tu po zakończeniu I wojny światowej chłopi ujęli władzę w swoje ręce — stworzyli republikę ludową. Tu chłopi dzięki wpływom robotników i ich awangardy KPP walczyli potem z sanacją, tu ginęli od kul legionistów w czasie „sławnej" pacyfikacji dokonanej na rozkaz premiera Składkowskiego. Chłopi tarnobrzescy pragnęli prawdziwej wolności, pragnęli zrzucić jarzmo obszarników, na czele których stał hrabia Tarnowski z Dzikowa.

Kaczki — wieś wówczas najnędzniejsza

Pamiętam te czasy, choć młody byłem jeszcze. Pamiętam, jak dzielono zapałki na cztery części, jak słoną wodą solono ziemniaki, jak świecono w mieszkaniu mojego ojca i naszych sąsiadów smolnym łuczywem, bo na naftę nie było pieniędzy. Pamiętam te czasy, kiedy 90 procent chłopów nie mogło pozwolić sobie na kupno gazet, kiedy z każdym rokiem zwiększała się ilość analfabetów.

Chłopi łaknęli pracy — toteż obszarnicy wykorzystując to — zatrudniali ich za marne grosze, niejednokrotnie za nędzną tylko strawę. Chłopi szli pracować, bo cóż mieli zrobić.

Moja rodzinna wieś — Kaczki, była jedną z najnędzniejszych w powiecie. Małe, karłowate gospodarstwa dzielone co roku na mniejsze działki — w żaden sposób nie mogły wyżywić rodziny. „Najlepszym" wyjściem z tej sytuacji był wyjazd na „bandosy" do Prus, Łotwy i Francji. Wyjeżdżali więc chłopi, by u obcych kapitalistów szukać ratunku.

Pamiętam rok 1937, kiedy to przebiegająca przez kraj fala chłopskich strajków — szczególnie ostro zaczepiła o moją wieś. Strajkowali chłopi nie dostarczając produktów do miasta.

Ojciec mój był cieślą. Po to, aby zapewnić rodzinie jakie takie utrzymanie — wyjeżdżał na całe tygodnie z domu, wędrował po wsiach i za parę nędznych groszy stawiał budynki bogatym. Matka pracowała w polu, ja pasałem bydło.

Ojciec bardzo ciężko pracował — toteż dzisiaj jest z wyczerpania chory, zgarbiony z ciesielki, przeklina czasy sanacyjne, które odebrały mu zdrowie.

Droga awansów

Po wyzwoleniu **ukończyłem szkołę podstawową**, a następnie **kurs szoferski**. Cieszyłem się, że nareszcie doczekałem tej chwili, o której mi ojciec opowiadał — której mi życzył, cieszyłem się, że mam zawód i że będę żył po ludzku. Pragnąłem jednak uczyć się dalej.

Kiedy dowiedziałem się o zorganizowaniu Średniej Szkoły Rolniczej w Baranowie Sandomierskim zgłosiłem się do niej. W szkole tej poznałem i odczułem opiekę władzy ludowej nad młodzieżą wiejską. Sale szkolne mieściły się w pięknym zamku z XVI wieku o nazwie „Mały Wawel", który był przed wojną własnością dziedzica Rolańskiego. Jako dobry uczeń i aktywista ZMP **skierowany zostałem do szkoły Praktyków Specjalistów w Jaszczurowej** k/Wadowic.

Tam właśnie zrodził się we mnie zapał do pracy społecznej. Często wyjeżdżałem na wieś, obsługiwałem zebrania kół zetempowskich, byłem przewodniczącym szkolnego komitetu obrońców pokoju. Tam też wstąpiłem do Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego.

Po ukończeniu szkoły zostałem skierowany do pracy w oddziale CRS „Samopomoc Chłopska" we Wrocławiu na stanowisko instruktora rachunkowo-organizacyjnego w dziale spółdzielni produkcyjnych. Po czterech miesiącach tej pracy zostałem przeniesiony na stanowisko instruktora PKW ZSL w Wołowie Śląskim.

Dumny byłem z tego, że mogę przekazywać masom chłopskim postępowe tradycje klasy robotniczej i ruchu ludowego, że mogę przez swoją pracę bronić tych zdobyczy, o które walczyli chłopi Republiki Tarnobrzeskiej, o które walczył mój ojciec idąc z zielonym sztandarem na manifestacje ludowe i strajki.

Za moją pracę władza ludowa sowicie mnie nagrodziła. **Zostałem wysłany do Szkoły Prawniczej Ministerstwa Sprawiedliwości we Wrocławiu.** Po ukończeniu tej szkoły zostałem skierowany do pracy w Zakładzie Poprawczym w Tarnowie na stanowisko **zastępcy dyrektora Zakładu.** Trzeba młodzież zaniedbaną moralnie wychować na prawdziwych obywateli Polski Ludowej. Z pracy swojej jestem zadowolony mimo że jest ciężka i mozolna. Przyznam się szczerze, że nie wyobrażam sobie w tej chwili innej pracy, która dawałaby mi więcej radości i zadowolenia.

Tak zmieniałem się ja. Drogą awansów, którą zapewnia władza ludowa, doszedłem od wynędzniałego wiejskiego chłopaka do człowieka na trudnym, odpowiedzialnym stanowisku. A jak zmieniła się w tym okresie moja rodzinna wieś?

Kaczki — wieś nowa, radosna

Nie ma dziś w mojej wsi ani jednego człowieka, który nie umiałby czytać i pisać, nie ma młodych ludzi, którzy nie ukończyliby szkoły podstawowej. Wielu moich kolegów ukończyło także szkoły średnie. Są i tacy, którzy dzięki pomocy uzyskanej od państwa ludowego ukończyli względnie kończą wyższe uczelnie. **Już wkrótce np. Ludwik Ślęzak będzie lekarzem, Józef Penc kończy Akademię Handlową, Stanisław Wilk — Politechnikę Krakowską. Takich jak oni i jak ja w naszej wsi jest wielu.**

Dzisiaj w Tarnobrzegu jest **liceum ogólnokształcące, technikum rolnicze i szkoła zawodowa.**

Moja wieś jest teraz inna niż była przed rokiem 1939. Jest wsią nową, radosną. **W bieżącym roku w Kaczkach zorganizowana została spółdzielnia produkcyjna. Przy udziale świadomych gospodarzy przeprowadzono melioracje pól i łąk gromadzkich. Zbudowano trzy ślusy nawadniające na rzece Karolówce, która przepływa przez środek tych pól.** Dziś niegroźna jest już susza ani powódź. Zaprowadzono **racjonalną uprawę łąk** wzorcowych na byłych pastwiskach gromadzkich. Zorganizowano Ochotniczą Straż Pożarną, która posiada już swój sprzęt przeciwpożarowy.

W najbliższej przyszłości wieś zostanie zelektryfikowana, wybuduje się nową szkołę.

KAZIMIERZ PASEK
z-ca Dyrektora Zakładu Poprawczego w Tarnowie

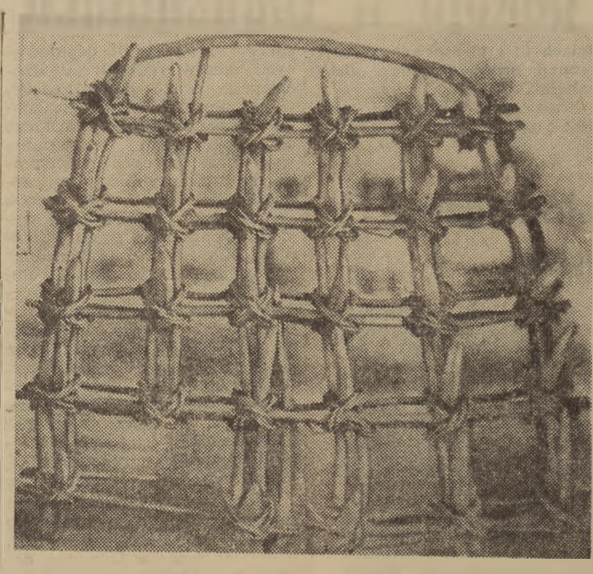

...Co to jest? Na pewno tego nie znasz młody czytelniku! Domyślasz się tylko, że może to być jeden z okazów naszej prakultury, wykopany gdzieś w Biskupinie lub innym miejscu wykopaliskowym. Mylisz się! Zapytaj choćby chłopów z powiatu rawskiego w woj. łódzkim a powiedzą ci, że to zwykła brona laskowa, której używała biedota jeszcze tuż przed ostatnią wojną. W Polsce burżuazyjnej, gdzie popierano tylko obszarnicze majątki niejeden chłop pracujący nie mógł pozwolić sobie na kupno narzędzi.

NIEZALEŻNY ORACZ

ORGAN NIEZALEŻNEJ PARTJI CHŁOPSKIEJ

Nr. 6 Warszawa, niedziała 31 października 1926 r. Rok 1.

Manifest złotej międzynarodówki.

Do walki z sanacyjnym reżimem coraz częściej obok robotników, występowali chłopi, broniąc prawa do ziemi, do ludzkiego życia.

Na zdjęciu: fotokopia postępowej gazety chłopskiej z 1926 roku.

6 przedzlotowych meldunków z Białostocczyzny

(Kor. wł.). Na początku czerwca br. plenum ZW ZMP w Białymstoku zwróciło się do całej młodzieży województwa z apelem o jak najgodniejsze uczczenie Święta Wyzwolenia. Plenum postanowiło równocześnie zwołać na 22 lipca br. do Białegostoku zlot młodzieży przodującej w nauce i pracy.

Piękny i radosny będzie to zlot. Wystąpi na nim 1000-osobowy chór, wielki balet i najlepsze zespoły regionalne. Odbędą się pokazy gimnastyczne, zawody lekkoatletyczne najlepszych drużyn sportowych, zabawy ludowe połączone z pokazami sztucznych ogni, skoki z wieży spadochronowej, pokazy i atrakcje lotnicze. Młodzi przodownicy spotkają się z wybitnymi działaczami partyjnymi, z delegacjami zagranicznymi i literatami.

Chłopcy i dziewczęta czynem pragną powitać to swoje święto.

1 Młodzież z Szyszek pow. sokólskiego buduje drogę z ich wsi do Kamiennej Nowej — siedziby gromadzkiej rady narodowej, zakłada pryzmy kompostowe, utrzymuje w czystości obory, prowadzi hodowlę królików, systematycznie przeprowadza lustrację przeciwstonkową na polach ziemniaczanych.

2 Młodzież z Zubek pow. białostockiego przyczyniła się do zorganizowania spółdzielni produkcyjnej, do której wstąpili rodzice wszystkich ZMP-owców.

3 Chłopcy i dziewczęta z gromady Żubr pow. białostockiego pracują przy melioracji bagien, budują podium do tańca i zorganizowali zespół artystyczny.

4 W PGR Sidowo pow. oleckiego do niedawna nie było koła ZMP. Młodzież po zapoznaniu się z apelem i przedyskutowaniu materiałów XIV Plenum ZG ZMP, założyła organizację ZMP-owską, skupiającą 8 członków i przystąpiła do czynu: buduje boisko sportowe oraz czyści PGR-owskie pola z chwastów.

5 Młodzież Fabryki Przyrządów i Uchwytów w Białymstoku otacza opieką swoje maszyny, w myśl hasła „Moja maszyna świadczy o mnie". Postanowiła również stworzyć brygady wysokiej jakości.

6 Aktyw wiejski Domu Kultury w Orli, pow. bielskiego pomaga ośmiu wiejskim grupom zlotowym.

Nie ma zakątka Białostocczyzny, gdzie by nie dotarł apel Zarządu Wojewódzkiego ZMP, gdzie by nie trwało szlachetne współzawodnictwo o jak najgodniejsze powitanie Święta Wyzwolenia.

S. SKALMOWSKI

Żyję szczęśliwie i radośnie

Chcę i ja dołączyć swój głos do głosów tych wszystkich, którzy opowiadają na łamach „Sztandaru Młodych" o swoim życiu, o tym jak zmieniło się ono w ciągu 10 lat władzy ludowej.

Jestem jeszcze bardzo młody. Z opowiadań jednak ojca wiem, że niełatwo żyło się mojej rodzinie przed wrześniem 1939 r. Ojciec mój pracował wtedy w fabryce w Tomaszowie Mazowieckim. Osiem razy wyrzucano go z pracy — to samo działo się z matką. Oboje ciężko pracowali, musieli nie dosypiać, aby zarobić na życie i nasze utrzymanie.

Po wyzwoleniu wyjechaliśmy na Ziemie Odzyskane. Dziś ojciec pracuje w Głuszyckich Zakładach Przemysłu Bawełnianego jako malarz. Pracuje także matka i ja, siostra uczy się. Otworzyła się przed nami nowa droga. Matka moja często nam opowiada jak ciężko żyło się ludziom przed wojną. Dziś spokojna jest o naszą przyszłość.

Wiele zawdzięczam władzy ludowej. Ukończyłem szkołę, pracuję. W wolnych od pracy chwilach uprawiam sport żeglarski. Zdobyłem już stopień sternika II klasy. W bieżącym roku wyjadę na kurs żeglarski do Jastarni. Poza tym jestem przewodniczącym LZS-u w naszej gromadzie. Polska Ludowa stworzyła mi szczęśliwe, radosne życie. I dlatego właśnie, aby odwdzięczyć się jej za to — staram się pracować tak, by pomóc w likwidacji braków i niedomagań, jakich jest jeszcze u nas niemało, by coraz radośniej szczęśliwiej nam wszystkim się żyło.

JAN BRAJER
Głuszyce
pow. Wałbrzych

Zmieniło się położenie chłopa w ciągu 10 lat władzy ludowej. Stale wzrasta troska partii i rządu o szybszy rozwój naszej wsi. I tak np. w roku 1955 sprzedaż rynkowa materiałów budowlanych dla wsi zwiększy się o 55—65 proc. w porównaniu z rokiem 1953.

Wyniki Konkursu Młodego Czytelnika Wydawnictwa „Iskry"

Wydawnictwo „Iskry" podaje właściwe rozwiązanie II Konkursu Młodego Czytelnika pt. „Czy znasz nasze książki".

1. Arkady Fiedler — Mały Bizon.
2. Gustaw Morcinek — Zabłąkane ptaki.
3. Jack London — Biały kieł.
4. Borys Gorbatow — Donbas.
5. Julian Tuwim — Wiosny i jesienie.
6. L. E. Voynich — Szerszeń.
7. Henryk Smolak — Nad Bugiem.
8. Jurij Trifonow — Studenci.

Do losowania dopuszczono ponadto kupony, w których pod pkt. 5 podano: J. Tuwim — Do córki w Zakopanem.

A oto lista nagród:

I. Aparat fotograficzny—Tadeusz Pieńkowski — Zielona Góra.

II. Wycieczka do Warszawy — Janina Frąckowiak — Stalinogród.

III. Biblioteczka — Kazimierz Madejski — Ursus.

IV. Wieczne pióro — Janusz Popławski — Warszawa.

V.—X. Komplety książek konkursowych:

Stanisław Chamala — Mysłowice.
Andrzej Doniec — Łódź.
Zbigniew Gregorczyk — Warszawa.
Ryszard Zwoliński — Warszawa.
Marta Jonczyk — Dobrodzień.
Tadeusz Dziubłowski — Warszawa.

Pozostałe nagrody książkowe:

T. Szepietowska — Białystok, Z. Zochowski — Truskolasy, Koło Biblioteczne Kolumny 101 PRT — Pruszków, E. Krawczyk — Wałbrzych, B. Madejczyk — Warszawa, W. Malewski—W-wa, B. Olewińska — W-wa, Zespół Świetlicowy WPRT — Kraków, J. Frąckowiak — Stalinogród, Pracownicy Sekcji TC — Warszawa, W. Wysocki — Gumino, J. Laskowski — Poznań, K. Kozub — Bolęcin, I. Kaczyńska — W-wa, J. W. Wieliński — Łódź, J. Bieliński — W-wa, J. Listwan — Polanica Zdr., W. Matczak — Łódź, A. Klimczyk — Kielce, T. Krajewska — Środa Wlkp., A. Szkuta — Kielce, G. Galus — Stalinogród, Hopecka Maria — Łódź, A. Skalski — W-wa, I. Brzeska — W-wa, B. Tabisz — Rościszów 89, Z. Wyszyński — Czeladź 1, J. Mojski — Zaborowo, W. Jankowski — Łódź, B. Kobiałko — Ostrów Mazowiecki, S. Zień — Rembertów, W. Balcerzak — Michałowo, K. Nowakowski — Wrocław, T. Antoszewska—Poznań, Henryk Pieńkowski — Zielona Góra, Wł. Chmuro — Brzeziny, I. Nowakowska—Wrocław, W. Widziak — Połczyn Zdrój, W. Wieczorek — Belgijska 3, M. Jankowski — Czaszyn, K. Kopeć — Zabrzeg, W. Pol — Poznań, W. Kowalski — W-wa, L. Pietrasz — Łódź, G. Kosa — Poznań, J. Stępniewski — W-wa, S. Adamiak — W-wa, G. Popławski — W-wa, E. Jastrzębski — Ostrów Maz., K. Kowada — Mielec-Osiedle.

POMYSŁ

Pod Redakcją A. Nowakowskiego

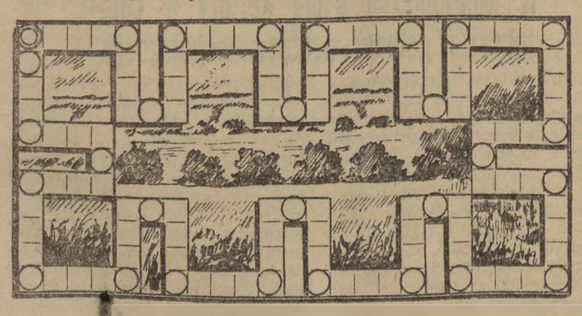

LABIRYNT

Rozpoczynając od lewego górnego narożnika wpisać w kierunku wskazanym przez strzałkę szereg wyrazów o poniższych znaczeniach, przy czym ostatnia litera jednego wyrazu jest zarazem pierwszą literą następnego wyrazu. Litery, które znajdą się w polach oznaczonych kółeczkiem, czytane kolejno, dadzą rozwiązanie.

Znaczenie wyrazów (w nawiasach ilość liter w danym wyrazie):

Inaczej: zamyślenie (6) — Wtajemniczony w jakąś naukę lub sztukę, znający jej tajniki (5) — Miasto uniwersyteckie w Estońskiej SRR (5) — Okres wypoczynkowy (5) — Eksperyment, doświadczenie (5) — Bohaterka z „Konrada Wallenroda" (6) — Jedna z części świata (4) — Pojazd mechaniczny (4) — Popularna aktorka radzieckiego filmu (6) — Członek obecnego wywiadu (5) — Największa z Wysp Towarzyskich na Oceanie Spokojnym (6) — Nazwa czasopisma redagowanego przez Lenina (5) — W mitologii greckiej: bóg słońca, sztuk i nauk (6) — Specjalista w dziedzinie szkieł specjalnych (5) — Kraj w Azji wsch. (5) — Pierwiastek promieniotwórczy (5) — Jedna z faz księżyca (3) — Przywidzenie (5) — Choroba gardła (6) — Pierwiastek chemiczny (5) — Gaz używany do reklam świetlnych (4) — Kwiat ogrodowy (6) — Imię bohaterskiej komsomołki (4) — Prawy dopływ Jenisseju (6) — Sala uniwersytecka (4) — Osobnik pozbawiony barwika skóry (7) — Miasto powiatowe między Malborkiem i Kwidzyniem (5).

(A. GLIŃSKI—Racibórz)

Rozwiązania należy nadsyłać w terminie 10-dniowym od daty ukazania się numeru pod adresem redakcji z dopiskiem na kopercie „Rozrywki umysłowe". Wśród Czytelników, którzy nadeślą prawidłowe rozwiązania, rozlosowane zostaną **nagrody książkowe.**

ROZWIĄZANIE ZADAŃ

z nr. 6 (1145)

Logogryf: **Front Narodowy** (kofeina, korekta, kronika, konewka, kotwica, kanapka, kwatera, kurtyna, kłonica, kodeina, Kłodawa, kawerna, krytyka).

Za dobre rozwiązanie zadań z nr. 1145 nagrody książkowe otrzymują: 1) **B. Cichomska** — Kalisz, ul. Górnośląska 15, 2) **M. Duber** — Wilczęta, pow. Pasłęk, 3) **E. Iwański** — Soból, p-ta Tyszowce, 4) **C. Krakowian** — Dzierżoniów, ul. Sawickiej 5) **A. Musiał** — Myszkowice, p-ta Sączów, 6) **M. Norek** — Świątniki Górne, pow. Kraków, 7) **M. Rafalska** — Milejów k/Lublina, F-ka Przetworów Owocowych, 8) **J. Sadurski** — Bełchatów, ul. Stalina 1, 9) **R. Skolniowski** — PGR Dobra Wielka, p-ta Nowy Dwór, 10) **S. Sobierajski** — Suliszowice, p-ta Żarki.

z nr. 123 (1262)

Ruchem skoczka: **Od modelu przez szybowiec na samolot!**

Za dobre rozwiązanie zadania z nr.123 (1262) nagrody książkowe otrzymują: **H. Dębkowski** — Wola Buczkowska, pow. Łask, **A. Domżał** — Sarzyna, hotel 2, pow. Łańcut, **T. Dudek** — Grudziądz, ul. Jagiełły 11, **W. Kamiński** — Ojerzyce, pow. Świebodzin, **H. Lewandowska** — Dopiewo, pow. Poznań, **J. Lewandowski** — Pasłęk, ul. Steffena 1a, **K. Michałkowski** — Dębna, pow. Sanok, **K. Olesiejuk** — Wólka Korczowska,, pow. Biała Podl., **C. Szaraniec** — Nowa Huta, os. B-2, bl. 48/6a, **A. Szonowska** — Międzyświeć, pow. Cieszyn.

Śladem naszych artykułów

Wszystko jest — tylko... że na papierze

Pisaliśmy w artykule pod takim właśnie tytułem w „Sztandarze Młodych" z dnia 5.V.54 r. o karygodnym zaniedbaniu warunków bezpieczeństwa i higieny pracy w chorzowskim **„Konstalu" i Jeleniogórskich Zakładach Celulozy i Włókien Sztucznych im. Gottwalda.**

Artykuł kończyła prośba naszych czytelników — załóg wymienionych zakładów, aby **Ministerstwa Przemysłu Maszynowego i Przemysłu Chemicznego** dopomogły w szybszym odrobieniu dotychczasowych karygodnych zaniedbań w dziedzinie stworzenia właściwych warunków pracy.

Adresaci tego apelu nie uważają jednak za stosowne zawiadomić redakcję co uczyniono, aby wreszcie troska o człowieka w obydwu zakładach nabrała rumieńców życia.

Trzeba co prawda przyznać, że nasz artykuł nie minął bez echa. Otrzymaliśmy bowiem ostatnio pismo z **Wrocławskiego Przemysłowego Zjednoczenia Budowlanego Nr 2,** które ma na swym koncie niejedno zaniedbanie w wykonaniu urządzeń BHP w Jeleniogórskich Zakładach Celulozy i Włókien Sztucznych. Oto jak wyjaśnia swą współwinę WPZB:

„Większość zarzutów nie dotyczy Wrocławskiego Przemysłowego Zjednoczenia nr 2, lecz samej Dyrekcji Jeleniogórskich Zakładów Celulozy i Włókien Sztucznych w Jelenlej Górze, gdyż zarówno urządzenia osłon przy maszynach, jak i wykonanie urządzeń sanitarnych w oddziałach produkcyjnych zlecone jest Samodzielnemu Oddziałowi Wykonawstwa Inwestycyjnego, który nie podlega WPZB nr 2 jako generalnemu wykonawcy, a bezpośrednio Dyrekcji Jeleniogórskich Zakł. Cel. i Włókien Sztucznych. Zwraca zresztą na to uwagę notatka w słowach — „inspektor BHP nie raz interweniował w tych sprawach nie tylko w Dyrekcji, ale i w Centralnym Zarządzie Przemysłu Włókien Sztucznych".

Fakt, że szatnia przędzalni jest za mała jak na ilość zatrudnionych, albo że zamontowane przez SOWI odgazowacze są niewłaściwe dla urządzeń przędzalni — wynika z niedostatecznie opracowanej dokumentacji technicznej lub też wadliwych założeń technicznych do tej dokumentacji.

Prawdą jest, że wiele robót było wykonanych w pośpiechu — ale było to znowu wynikiem albo zbyt późnego dostarczenia dokumentacji, albo też koniecznością wykonania robót dodatkowych nie objętych dokumentacją.

Istotnym zarzutem jest wadliwe wykonanie instalacji elektrycznej w pijalni mleka i szatni, z tego też powodu robota ta nie została od wykonawcy tj. od Wrocł. Zjedn. Elektrom. przyjęta, jako wykonana wadliwie, **wszystkie błędy instalacji zlecono usunąć przed ostatecznym odbiorem, co też zostało wykonane.**

Nadmienić należy, że WPZB nr 2 jest generalnym wykonawcą na budowie „Celwiskoza" dopiero od 1.1.53 r. i odpowiada za jakość robót wykonanych w tym czasie. Nie może jednak ponosić winy za wszelkie zaniedbania poprzedniego generalnego wykonawcy, którym w czasie od 1949 roku do 31.XII.52 r. była Dyrekcja Jel. Zakł. Cel. i Włók. Sztucznych.

Na skutek tych zaniedbań cierpi w równym stopniu załoga fabryki, jak i załoga WPZB nr. 2, która musi budować w warunkach trudnych, przy dużym spiętrzeniu robót, w tłoku różnych przedsiębiorstw pracujących na tych samych obiektach równocześnie, w pośpiechu, gdyż popędzają przedawnione terminy.

Na skutek szeregu zaniedbań z winy kierownictwa budowy w maju br. nastąpiły zmiany wśród personelu kierowniczego. Uzgodniono również z inwestorem dotychczasowe zaniedbania w wykonawstwie. Należy sądzić, że podobne usterki nie będą miały miejsca, a pracująca załoga otrzyma właściwe warunki bezpieczeństwa i higieny pracy".

Zamieszczając w całości treść wyjaśnienia WPZB sądzimy, że **w niedługim czasie redakcja zostanie zawiadomiona nie tylko przez Dyrekcję Jeleniogórskich Zakładów, ale i kierownictwo chorzowskiego „Konstalu" co uczyniono, aby powierzone ich opiece załogi mogły pracować w warunkach zapewniających im pełne bezpieczeństwo i higienę pracy.**

T. S.

PROGRAM RADIOWY

na dzień 14 lipca 1954 r.
(ŚRODA)

Program I — na fali 1322 m.
Program dnia: 7.55, 15.25. Wiadomości: 5.05, 6.00, 7.00, 7.50, 12.04, 16.00, 20.00, 23.00. 5.10 Audycja dla wsi. 5.25 Muzyka rozrywkowa. 5.40 Muzyka poranna. 5.48 Gimnastyka. 6.15 „Z piosenką do pracy". 6.30 Kalendarz Radiowy. 6.37 Muzyka rozrywkowa w wykonaniu orkiestr dętych. 7.15 Melodie filmowe. 8.10 Muzyka polska. 8.30 Dla dzieci młodszych aud. sł.-muz. pt. „Piosenka tygodnia". 9.00 Koncert solistów. 9.30 Muzyka symfoniczna. 10.00 Muzyka poranna. 10.55 Muzyka. 11.05 Rakow — Sonata c-moll, wykonawcy: Jan Wawrzyniak — skrzypce, Cecylia Konopacka — fortepian. 11.30 Muzyka i aktualności. 12.10 Muzyka ludowa różnych narodów. 12.45 Audycja dla wsi. 13.00 Przerwa. 15.30 Dla dzieci „Błękitna sztafeta". 16.05 Audycja z cyklu: Koncerty organowe Haendla: Koncert g-moll Nr 5 wyk. Walter Kraft — organy z tow. ork. smyczkowej p. d. Rolfa Reinhardta. 16.20 Polska muzyka ludowa w wyk. Ork. Rozgł. Szczecińskiej PR p. d. Wł. Górzyńskiego. 17.00 „Pieśni Wielkiej Rewolucji Francuskiej: aud. sł.-muz. w oprac. Elżbiety Bekier. 17.30 Muzyka rozrywkowa wyk. Sekstet PR, Janina Watkowska — sopran. 18.00 Pieśni polskich kompozytorów w wyk. chóru PR p. d. Jerzego Kołaczkowskiego. 18.20 „Perpetum mobile" — słuch. wg noweli Antoniego Czechowa. oprac. red. Aliny Kwiatkowskiej. 18.50 Koncert życzeń — aud. sł.-muz. w oprac. Michała Kucharskiego. 19.50 Audycja dla wsi. 20.50 Utwory skrzypcowe 20.40 „Słowniczek muzyczny — aud. sł.-muz. w oprac. Jerzego Waldorffa. 21.10 Koncert chopinowski w wyk. J. Bereżyńskiego. 21.40 „Dzień dobry Toporna" — odc. pow. J. Kurka. 22.00 Dziennik sportowy. 22.10 Muzyka taneczna.

Szczegółowy program audycji zamieszcza tygodnik „Radio i Świat".

POLSKIE TOWARZYSTWO FOTOGRAFICZNE

zaprasza wszystkich fotografów amatorów zrzeszonych i niezrzeszonych do wzięcia udziału w **VI Ogólnopolskiej Wystawie Amatorskiej Fotografii Artystycznej,** która odbędzie się w Warszawie, w gmachu Zachęty w końcu bieżącego roku. Tematyka i technika — dowolne. Formaty fotogramów od 18 x 24 do 30 x 40. Za najlepsze prace przyznane będą nagrody i wyróżnienia.

Bliższych informacji udzielać będą Oddziały Polskiego Towarzystwa Fotograficznego. Również w prasie ukażą się dalsze komunikaty.

Naród francuski domaga się:

odrzucenia układów z Bonn i Paryża zawarcia pokoju w Indochinach

PARYŻ. W dniu 11 bm. zgodnie z postanowieniem „Zgromadzenia ludowego w sprawie walki o niezawisłość i pokój", które obradowało w Paryżu w dniach 12 i 13 czerwca, w całej Francji przeprowadzono „dzień pokoju".

Prawie we wszystkich miastach i osiedlach delegacje mieszkańców udały się do deputowanych, merów, radnych samorządowych oraz przedstawicieli władz, aby potwierdzić niezłomne dążenie narodu francuskiego do pokojowego rozwiązania wszystkich spornych problemów międzynarodowych. Delegaci domagali się, aby wola narodu francuskiego znalazła swój wyraz w działalności rządu. Dzienniki „Humanite" i „Liberation" podają, że do rady miejskiej Paryża udało się ponad 500 delegacji mieszkańców stolicy domagających się odrzucenia układów z Bonn i Paryża oraz zawarcia pokoju w Indochinach. Delegacja matek, mających synów w wieku poborowym, oświadczyła, że matki nigdy nie zgodzą się, aby ich synowie walczyli przeciw narodowi wietnamskiemu.

Wielu merów i członków rad samorządowych zobowiązało się wysłać do Mendes-France'a przebywającego w Genewie, depesze z żądaniami narodu francuskiego w sprawie szybszego położenia kresu działaniom wojennym w Indochinach.

Festiwal młodzieży francuskiej

Dnia 11 bm. rozpoczął się w Paryżu Krajowy Festiwal Młodzieży, w którym biorą udział tysiące dziewcząt i chłopców z całego kraju. Festiwal otworzył Henri Martin. Uczestników Festiwalu powitali z ramienia Francuskiej Partii Komunistycznej — sekretarz partii Francois Billoux oraz przywódcy demokratycznych organizacji młodzieżowych — Związku Dziewcząt Francuskich i Związku Francuskiej Młodzieży Republikańskiej.

Francois Billoux wezwał młodzież, aby zacieśniała jedność w walce o wolność, niezawisłość narodową i pokój.

Na uroczystości otwarcia Krajowego Festiwalu Młodzieży w Paryżu uchwalono odczytany przez Henri Martina apel wzywający młodzież francuską do walki o Francję wolną, silną i pokojową.

Jesteśmy dumni — czytamy w apelu — że ojczyzną naszą jest kraj o bogatych i wspaniałych tradycjach wolności i postępu.

Uczynimy wszystko, aby w chwili, gdy otwierają się perspektywy przywrócenia pokoju w Indochinach, nadzieje te nie zostały zawiedzione i aby groźba wisząca nad młodzieżą została raz na zawsze usunięta.

W chwili, kiedy wszyscy Francuzi występują zgodnie przeciwko układom z Bonn i Paryża, sankcjonującym remilitaryzację Niemiec, oświadczamy, że nie będziemy szczędzić wysiłków dla pokrzyżowania planów stanowiących śmiertelne niebezpieczeństwo dla naszej ojczyzny.

Jak donosi „Humanite", Związek Francuskiej Młodzieży Republikańskiej i Związek Dziewcząt Francuskich złożyły protest przeciwko odmowie rządu francuskiego udzielenia wiz wjazdowych do Francji przedstawicielom organizacji młodzieżowych Polski, Czechosłowacji i Niemieckiej Republiki Demokratycznej, którzy mieli wziąć udział w Festiwalu.

Maccartyści pozbawieni prawa „badania lojalności" Amerykanów w Szwajcarii

GENEWA. Rząd amerykański wysłał do Europy komisję śledczą, której zadaniem jest „zbadanie lojalności" kilkudziesięciu urzędników amerykańskich, zatrudnionych w różnych organizacjach międzynarodowych mających swe siedziby we Francji, Włoszech i Szwajcarii.

Rząd szwajcarski poinformował władze amerykańskie, że nie zgadza się, aby komisja śledcza przeprowadziła na terytorium Szwajcarii „badanie lojalności" urzędników amerykańskich, ponieważ byłoby to pogwałceniem suwerenności Szwajcarii. Komisja śledcza, która odwiedziła już Paryż i Rzym, postanowiła — jak donosi agencja United Press — przesłuchać urzędników zatrudnionych w Szwajcarii, w gmachu konsulatu amerykańskiego w Lyonie.

Artykuł Hilarego Minca w „Prawdzie"

MOSKWA. W „Prawdzie" dnia 12 lipca br. ukazał się artykuł członka Biura Politycznego KC Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej Hilarego Minca pt. **„Współpraca gospodarcza wolnych narodów".**

Premier Czou En-lai przybył do Genewy

GENEWA. W poniedziałek przybył do Genewy premier i minister spraw zagranicznych Chińskiej Republiki Ludowej Czou En-lai. Na lotnisku premiera Czou En-laia witali: pierwszy zastępca przewodniczącego Rady Ministrów i minister spraw zagranicznych ZSRR W. M. Mołotow, wiceminister spraw zagranicznych ZSRR Kuzniecow, wiceminister spraw zagranicznych Chińskiej Republiki Ludowej Li Ke-nung, wiceminister spraw zagranicznych Chińskiej Republiki Ludowej Czang Wu-tien, minister spraw zagranicznych Wietnamskiej Republiki Demokratycznej Fam Wan-Dong, minister handlu i przemysłu Wietnamskiej Republiki Demokratycznej Fan An, stały przedstawiciel Indii w ONZ i specjalny wysłannik premiera Nehru — Kriszna Menon, konsul generalny Indii Sen oraz szef protokółu dyplomatycznego szwajcarskiego ministerstwa spraw zagranicznych Maurice.

Wobec licznie zebranych przedstawicieli prasy premier Czou En-lai złożył następujące oświadczenie:

Jestem szczęśliwy, że mogłem wrócić do tego pięknego i pełnego spokoju miasta, które ma szczególne znaczenie dla sprawy złagodzenia napięcia międzynarodowego.

Konferencja genewska w sprawie przywrócenia pokoju w Indochinach, z ponownym udziałem ministrów spraw zagranicznych wkracza w doniosły etap. Wierzę, że jeśli wszystkie zainteresowane strony wykażą ducha pojednawczości w poszukiwaniu pokoju, konferencja genewska potrafi szybko spełnić swe wielkie zadanie przywrócenia pokoju w Indochinach. Mam nadzieję, że każdy z nas dołoży starań w tym kierunku.

Minister Eden powrócił do Genewy

GENEWA. W poniedziałek przybył do Genewy minister spraw zagranicznych W. Brytanii A. Eden.

Na lotnisku Eden oświadczył: Cieszę się, że powróciłem na konferencję genewską. Czeka nas, oczywiście, wiele pracy.

★

GENEWA. 12 lipca minister W. M. Mołotow odbył dłuższą rozmowę z premierem Czou En-laiem.

Tego samego dnia w siedzibie delegacji radzieckiej minister Mołotow odbył rozmowę z ministrem Edenem.

★

GENEWA. — Przewodniczący delegacji Wietnamskiej Republiki Demokratycznej na konferencję genewską, wicepremier Fam Wan Dong przyjął przedstawiciela Indii w ONZ Krisznę Menona.

Sekretarz Stanu USA Dulles odleciał do Paryża

NOWY JORK. W poniedziałek 12 bm. sekretarz stanu USA Dulles odleciał z Waszyngtonu do Paryża. Odbędzie on rozmowy z premierem Francji Mendes-Francem i ministrem spraw zagranicznych W. Brytanii Edenem, którzy w tym celu przybędą we wtorek 13 bm. do Paryża. Jak donosi agencja United Press, Dulles ma zamiar odbyć z Mendes-Francem i Edenem rozmowę na temat rokowań genewskich w sprawie Indochin.

Narody Indochin przeciwstawiają się prowokacjom amerykańskim

PEKIN. Delegacje Wietnamu, Khmeru i Patet Lao, które brały udział w Międzynarodowej Konferencji na rzecz złagodzenia napięcia międzynarodowego w Sztokholmie, opublikowały za pośrednictwem Wietnamskiej Agencji Prasowej wspólny komunikat, który stwierdza m. in.:

Narody Indochin, podobnie jak naród francuski i inne narody na całym świecie, przepojone są pragnieniem położenia kresu wojnie w Indochinach. Przeszkody na drodze do osiągnięcia tego celu stawiają jedynie amerykańscy podżegacze wojenni i ich satelici.

Oświadczenie całkowicie popiera propozycje ministrów Mołotowa, Czou En-laia i Fam Wan Donga, złożone na konferencji genewskiej.

Oświadczenie stwierdza w zakończeniu, że trzy narody indochińskie i naród francuski zdecydowane są nie dopuścić do tego, aby amerykańscy podżegacze wojenni i ich satelici kupczyli krwią narodów Indochin i własnych. Narody całego świata — podkreśla oświadczenie — są coraz bardziej zdecydowane przeciwstawić się prowokacjom amerykańskim.

Delegacja młodzieży polskiej zwiedza Kraj Rad

MOSKWA. Na zaproszenie Komitetu Centralnego Komsomołu w ZSRR bawi delegacja Związku Młodzieży Polskiej, której przewodniczy Ewa Balcerzak, sekretarz ZG ZMP. 10 bm. przedstawiciele młodzieży udali się do Ministerstwa Oświaty Federacji Rosyjskiej. Wiceminister Aleksandra Małyszowa, odpowiadając na pytania gości scharakteryzowała szczegółowo pracę pozaszkolną wśród dzieci oraz działalność organizacji pionierskich i komsomolskich w szkołach radzieckich.

W Moskwie członkowie delegacji zwiedzili wiele szkół, stadion młodych pionierów, miasteczko dziecięce w parku kultury i wypoczynku „Sokolniki" oraz centralny ośrodek młodych przyrodników.

Na Krymie delegacja młodzieży polskiej zwiedziła wszechzwiązkowy obóz pionierów. Goście polscy byli również w Charkowie i Leningradzie.

Mieszkańcy Helsinek serdecznie witają marynarzy radzieckich

HELSINKI. Mieszkańcy Helsinek wykazują ogromne zainteresowanie dla radzieckich okrętów wojennych, które przybyły do Finlandii z wizytą przyjaźni. Przez cały dzień gromadzą się tłumy ludzi w pobliżu miejsca postoju radzieckich okrętów wojennych. Szczególnie ludno jest na przystaniach wieczorem. 11 bm. liczne delegacje ludności zwiedziły radzieckie okręty wojenne. Chętnych było tyle, że nie wszystkim udało się dostać na pokład okrętów.

Wieczorem amatorski zespół artystyczny eskadry radzieckich okrętów wojennych wystąpił w parku Linnamiaki przed licznie zgromadzoną publicznością, która zgotowała marynarzom radzieckim serdeczną owację. Z okazji pobytu eskadry radzieckich okrętów wojennych w Finlandii na pokładzie okrętu flagowego — krążownika „Ordżonikidze" odbyło się przyjęcie. Na przyjęcie przybyli m. in. minister obrony i dowódca sił zbrojnych Finlandii.

Piraci czangkaiszekowscy napadli na statek angielski

NOWY JORK. Brytyjski statek handlowy „Hupeh" został zaatakowany w pobliżu Taiwanu przez dwa czangkaiszekowskie okręty wojenne, które po oddaniu do „Hupeh" kilku strzałów armatnich zmusiły go do zatrzymania się. Jeden z pirackich okrętów najechał na brytyjski statek i silnie go uszkodził.

Tydzień filmów polskich w Finlandii

W Finlandii — w miastach Pori i Kuopio odbył się ostatnio „Tydzień Filmów Polskich", zorganizowany staraniem Towarzystwa Przyjaźni Finlandia—Polska. Podczas festiwalu wyświetlano: „Młodość Chopina", „Ostatni etap", „Ulica Graniczna", „Czarci Żleb", „Zakazane piosenki", „Pierwszy start" oraz filmy dokumentalne — „Warszawa" i „Pokój zdobędzie świat".

W Helsinkach odbył się ponadto uroczysty pokaz dwóch filmów polskich — „Warszawa" i „Mazowsze".

Filmy polskie cieszyły się dużym powodzeniem wśród publiczności fińskiej.

3 mln. bezrobotnych na Filipinach

LONDYN. Korespondent dziennika „Sunday Times" donosi z Manili (stolica Filipin), że według posiadanych danych liczba bezrobotnych w tym kraju wynosi 3 miliony, podczas gdy ludność Filipin liczy 21 milionów. Gospodarka filipińska jest całkowicie zależna od Stanów Zjednoczonych.

Korespondent podkreśla, że dopóki polityka zagraniczna Filipin będzie związana z polityką USA. Filipiny „nie będą posiadały żadnego wpływu w krajach Azji".

SZTANDAR MŁODYCH SPORT

14 lipca ruszy z Warszawy patrolowy raid LPZ

Ponad 250 raidowców wystartuje 14 lipca z Warszawy i przez 6 kolejnych dni przebędą oni 2.200 km. Trasa tego największego, Ogólnopolskiego Motocyklowego Raidu Patrolowego organizowanego przez LPŻ w 10-lecie Polski Ludowej biegnie z Warszawy przez: Gdynię, Szczecin, Zieloną Górę, Wrocław, Kędzierzyn, Nową Hutę — Kraków — Kielce do pierwszej stolicy Polski Ludowej — Lublina, gdzie będzie meta.

Jak nie trudno obliczyć dzieląc 2.200 km na sześć etapów, zawodnicy przebywać będą dziennie ponad 300 km, z czego 5 proc. trasy prowadzi przez tereny górzyste.

W DWU KONKURENCJACH

Wielki raid 10-lecia rozegrany zostanie w dwu konkurencjach: zrzeszeniowej o Puchar 10-lecia Polski Ludowej, oraz konkurencji klubowej o Puchar Zarządu Głównego LPŻ.

Trzyosobowe patrole reprezentacji zrzeszeniowych startujące w konkurencji o Puchar 10-lecia będą reprezentowane przez zawodników posiadających co najmniej II klasę sportową. Warunek ten nie dotyczy drużyn biorących udział w zespołach klubowych i sekcjach motorowych kół sportowych.

Raid pomyślany został w ten sposób, że oprócz jazdy etapowej, zawodnicy odbyć muszą następujące próby sprawności fizycznej jak: rozruch silnika na starcie do każdego etapu, oddać 5 rzutów granatem do leja o średnicy 3 m z odległości 20 m — 15 strzałów z karabinków małokalibrowych na odległość 50 m z trzech pozycji: stojącej, leżącej i klęczącej — wykonać zadania zawarte w meldunkach, przeprowadzić kontrolę sprzętu, 30-minutowy wyścig terenowy w konkurencji zrzeszeniowej.

Jeżeli nawet jeden z zawodników nie wykona, względnie wykona błędnie polecenie, cały zespół otrzymuje punkty karne, które decydować będą o końcowej punktacji raidu.

CYFRY MÓWIĄ...

Jak wielką impreza będzie raid patrolowy niech powiedzą cyfry: Przy organizacji tej imprezy bierze udział w terenie 10 tys. aktywistów i działaczy LPŻ. Na trasie raidu-giganta zostanie ustawionych 12 radiostacji krótkofalowych, a 6 podobnych stacji pojedzie z kolumną raidową.

„Pochód" raidowy zamknie 40 samochodów, na których m. in. będą przenośne warsztaty naprawcze.

OSTRY REGULAMIN

Motocykle, na których startować będą raidowcy, zostały podzielone na dwie klasy: do 125 ccm i pon. 125 ccm, w skład której wchodzą wszystkie wyższe litraże: 250, 350 i 500 ccm, a szybkości przeciętne wyznaczone są następująco:

Konkurencja zrzeszeniowa:

Klasa 125 — szosa 48 km/godz., teren 32 km/godz.

Klasa ponad 125 — szosa 60 km/godz., teren 40 km/godz.

Konkurencja klubowa:

Klasa 125 — szosa 40 km/godz., teren 27 km/godz.

Klasa ponad 125 — szosa 48 km/godz., teren 32 km/godz.

Przez wszystkie dni trwania raidu zawodnicy mają dostęp do swoich motocykli przy starcie i na mecie etapów, oraz codziennie przez 30 minut w okresie tzw. dozwolonej pracy przy maszynach. Poza tym od rozpoczęcia raidów motocykle biorące udział w raidzie przebywać będą w zamkniętych parkingach i dostęp do nich będzie zawodnikom wzbroniony.

Za niewykonanie zadań zawartych w kopercie, która otrzymuje kapitan przed startem do etapu i za uszkodzenia i zgubione części motoru, jak np. podnóżek, błotnik, zespół otrzymuje punkty karne. Punkty karne zaliczane są również za nieuruchomienie w określonym czasie silnika, niewykonanie zadań strzeleckich, rzutów granatem itd.

Wielka impreza motorowa, do której w chwili obecnej zgłoszonych jest ponad 250 zawodników, dzięki długości trasy, ilości startujących i trudności etapowych, będzie największą tego typu imprezą motorową w okresie 10-lecia.

K.

Kalejdoskop lekkoatletyczny

Lekkoatleci polscy przygotowując się do startu w II Ogólnopolskiej Spartakiadzie próbowali swych sił w biegach treningowych, które przyniosły szereg doskonałych rezultatów.

Najbardziej wartościowym wynikiem jest czas uzyskany przez rekordzistę Polski **Chromika**, który przebiegł 2.000 m w czasie 5.13,4, a więc lepiej o 6,6 sek. od poprzedniego rekordu Polski.

Wiele wartościowych rezultatów uzyskano podczas zawodów kontrolnych na obozie CRZZ w Spale. Po raz pierwszy startował po kontuzji **Sidło**, który bez wysiłku osiągnął w rzucie oszczepem odległość 71,66 m. **Dobrzycka** w tej samej konkurencji uzyskała najlepszy tegoroczny rezultat 46,05 m. **Duńska** skoczyła w dal — 5.82.

W Warszawie startowali lekkoatleci AZS. Podczas tych zawodów **Potrzebowski** pobił rekord Polski na 1.000 m czasem 2.25,6, a Ważny przeszedł w skoku o tyczce wysokość 4.10 m.

★

Lekkoatleci europejscy przygotowując się do Mistrzostw Europy startują coraz częściej uzyskując doskonałe wyniki. Zawodnik radziecki **Kuźniecow** wynikiem 7959 pkt. pobił rekord Europy w dziesięcioboju. Również rekord Europy osiągnął w skoku wzwyż znany w Warszawie Szwed **Nillson** skacząc 2.05 m. Anglik **Grin** ustanowił nowy rekord świata na 3 mile — 13.32,2.

(aj)

Drugi dzień turnieju tenisowego w Sopocie

SOPOT. Rozgrywany w Sopocie międzynarodowy młodzieżowy turniej tenisowy staje się coraz bardziej interesujący.

W poniedziałek 12 bm. największą niespodzianką była porażka rozstawionego na piątym miejscu Liclsa z Czechosłowakiem Kalousem 3:6, 4:6, 4:6. Polak grał bardzo słabo, ograniczając się przeważnie do wymiany piłek z głębi kortu.

Wilczek uległ silniejszemu i bardziej rutynowanemu Węgrowi — Jancso 4:6, 4:6, 3:6.

W grach podwójnych mężczyzn para: Piotrowski, Sebrala zwyciężyła parę Stahlberg, Schubert (NRD) 6:3, 7:5, 6:4 oraz Maniewski i Kramer pokonali parę węgierską Kerpas i Zentay 6:4, 6:2, 6:3.

Poważny rozwój pszczelarstwa w woj. rzeszowskim

Z roku na rok rozwija się w woj. rzeszowskim hodowla pszczół. Obecnie na terenie województwa znajduje się przeszło 14 tysięcy pasiek, to jest o blisko 2 tysiące więcej niż w roku 1950. Znacznie wzrosła tu również liczba pni, których jest przeszło 64 tysiące.

Za coraz lepsze wyniki hodowlane 120 pasiek uznanych zostało za przodujące, do takich m. in. należy pasieka w spółdzielni produkcyjnej w Krościenku, pow. Ustrzyki Dolne licząca 130 pni oraz pasieka przy Domu Opieki w Pełkiniach, pow. Jarosław.

Na rozwój pszczelarstwa w dużym stopniu wpływa zaopatrywanie hodowców przez Rzeszowską Fabrykę Przemysłu Terenowego w potrzebny sprzęt, jak nowoczesne miodarki, podkurzacze, kociołki do wytapiania wosku itp.

W wojewódzkim Domu Kultury w Łodzi otwarto gabinet postępu technicznego

Łódzka klasa robotnicza otrzymała nową placówkę, służącą krzewieniu myśli racjonalizatorskiej i propagowaniu przodujących metod pracy. Placówką tą jest otwarty ostatnio wzorowo urządzony gabinet postępu technicznego w Wojewódzkim Domu Kultury Związków Zawodowych w Łodzi.

Jednym z głównych zadań nowootwartego gabinetu jest organizowanie współpracy robotników z naukowcami. Przedstawiciele świata naukowo-technicznego będą pełnili w gabinecie dyżury, udzielając porad i wskazówek w zakresie wynalazczości pracowniczej. W gabinecie będą także urządzane spotkania robotników z wybitnymi nowatorami produkcji, wieczory wymiany doświadczeń, międzyzakładowe i międzybranżowe narady na temat postępu technicznego, odczyty itp.

Zabudowania gospodarskie z płyt trzcinowych

Częstym obrazkiem na terenach położonych wśród jezior Ziemi Lubuskiej i wzdłuż Odry są trzcinokosy.

Trzcina zbierana przez PGR-y, spółdzielnie produkcyjne i poszczególnych mieszkańców od grudnia do marca tzn. w okresie, gdy ulega ona zdrewnianiu, jest cennym surowcem do wyrabiania płyt trzcinowych. Od trzech lat wytwórnia w Trzcielu prowadzi produkcję płyt trzcinowych.

Wyprodukowane przez zakład w pierwszym półroczu bież. roku płyty trzcinowe wystarczyłyby do budowy 1266 jednorodzinnych domków lub 500 baraków dla robotników PGR. Są one również używane przy budowie różnych zabudowań gospodarskich.

Pożytecznie i wesoło spędzili ub. niedzielę poznaniacy

Każdej niedzieli tysiące mieszkańców Poznania udają się na wypoczynek do pobliskich miejscowości letniskowych nad piękne jeziora i do lasów. W Puszczykowie, Kiekrzu, Zaniemyślu czy nad jeziorem Rusałka w Poznaniu, organizowane są dla przybywających tu wycieczkowiczów liczne imprezy rozrywkowe.

Ostatniej niedzieli wielu pracowników poznańskich zakładów pracy udało się na zorganizowaną przez PTTK wycieczkę do Giecza w pow. Środa, celem zwiedzenia niedawno odkrytych tam wykopalisk archeologicznych. Amatorzy rybołówstwa spędzili ostatnią niedzielę nad jeziorem Tymaczewskim pod Steszewem, gdzie zorganizowane zostały doroczne zawody wędkarskie.

Niespotykana od stuleci

Powódź w Europie środkowej wyrządziła wielkie straty

WIEDEŃ. Powódź tegoroczna należy do najcięższych, jakie zanotowano w środkowej Europie w ciągu ostatnich stuleci. Ulewne deszcze i opady śnieżne wyrządziły poważne szkody ludności Austrii zachodniej.

W Górnej Austrii powódź zniszczyła m. in. 130 mostów, przerwana została praca w 152 przedsiębiorstwach, wielu ludzi pozostało bez dachu nad głową, ewakuowano kilkadziesiąt tysięcy osób. Woda zalała około 150 tys. ha ziemi uprawnej. Według dotychczasowych danych, od powodzi ucierpiało ponad 50 tys. osób. 15 osób zginęło.

Mimo że deszcze przestały już padać, powódź w Niemczech zach. objęła nowe obszary. W pobliżu Norymbergi w nocy z 10 na 11 bm. uległy zatopieniu nowe tereny. Powódź zagraża również samej Norymberdze.

W wielu rejonach Bawarii południowej znalazły się pod wodą liczne wsie i miasteczka. Szkody wyrządzone przez powódź w Bawarii wynoszą 500 mln. marek.

Klęska powodzi dotknęła również niektóre okolice NRD. Jak podaje agencja ADN, od powodzi ucierpiały okręgi Lipska, Karl Marx-Stadt, Halle i Gera. W okręgach tych woda zalała obszar o powierzchni około 6 tys. ha. Ewakuowano około 4 tys. osób.

Główna komisja do walki z powodzią komunikuje, że ludność NRD bierze aktywny udział w niesieniu pomocy ofiarom powodzi. 11 bm. w okręgu Karl Marx-Stadt w akcji przeciwpowodziowej wzięło dobrowolnie udział 50 tys. osób.

Znacznej pomocy udzielają ofiarom klęski powodziowej radzieckie wojska okupacyjne.

★

BERLIN. Do walki z powodzią w NRD stanęła ludność zagrożonych miejscowości współpracując z policją ludową i z żołnierzami armii radzieckiej, których ofiarne wysiłki pozwoliły uratować życie i mienie tysięcy mieszkańców terenów nawiedzonych przez powódź.

POZNAJ ŻYCIE KRAJU RAD

Na kołchozowych polach

Żniwa rozpoczęte!

PIERWSI wyjechali na pola kombajnerzy Turkmenii. Potem ruszyły wspaniałe maszyny stacji maszynowo - traktorowych Tadżykistanu, Uzbekistanu, Gruzji, Kirgizji, Ukrainy. Wśród ogromnych masywów dojrzałych zbóż pojawiły się niewielkie wagoniki — domy kombajnerów, szoferów, traktorzystów. Znad kuchni polowych uniosły się w spokojne letnie niebo błękitnawe dymki. Nad polami popłynął warkot maszyn, okrzyki, śmiech, pieśni. Zaskrzypiały wrota otwieranych spichlerzy, zaszumiały taśmy transporterów. Drogami i szosami popędziły ciężarówki przybrane czerwonymi transparentami, wiozące zboże dla państwa.

W Kraju Rad rozpoczęły się żniwa.

W republikach i obwodach, na polach, których zboże jeszcze dojrzewa, trwają ostatnie przygotowania do żniw. W stacjach maszynowo - traktorowych, kołchozach i sowchozach odbywa się kontrola sprzętu żniwnego, parku samochodowego, pomieszczeń służących do przechowywania ziarna. Instytucje kierownicze, organizacje partyjne i komsomolskie opracowują dokładne plany pracy brygad polowych. Pionierzy na zbiórkach zastanawiają się nad formami pomocy przy żniwach, jaką mogliby okazać swym kołchozom i sowchozom. W wielu rejonach komsomolcy organizują punkty lotnej kontroli, które mają za zadanie sprawdzać stan przygotowania do żniw. Zespoły artystyczne odbywają ostatnie próby przed występami dla uczestników brygad polowych, zespoły redakcyjne gazetek ściennych wydały pierwsze numery poświęcone przygotowaniom do żniw i żniwom.

O tym, jak przygotowuje się do żniw organizacja komsomolska kołchozu im. Lenina (Kraj Krasnodarski), opowiada na łamach „Komsomolskiej Prawdy" sekretarz komitetu WLKZM kołchozu — Włodzimierz Kriuczkow.

„... W tych dniach odbyło się u nas otwarte zebranie komsomolskie, w którym wzięło udział dwustu sześćdziesięciu młodych kołchoźników. Na zebraniu mówiliśmy o tym, jak uniknąć strat ziarna w czasie żniw. Jednogłośnie uchwalono: nie zmarnujemy ani jednego ziarna.

W kołchozie jest dwustu dziesięciu komsomolców. I każdy z nas walczyć będzie aktywnie o wysokie zbiory. Razem z nami przystąpią do pracy wszyscy młodzi kołchoźnicy i siedmiuset uczniów. Na wszystkich klepiskach, we wszystkich brygadach transportowych, przy wszystkich zespołach kombajnerskich utworzone zostaną komsomolskie punkty kontrolne.

Kołchoz zakończy żniwa w ciągu 12—14 dni. Wiele zależy tu od kombajnerów. SMT i kołchoz zorganizowały już 23 zespoły kombajnerskie. Cztery spośród nich są młodzieżowe. Na ich czele stoją komsomolcy kombajnerzy Grigorij Biełousow, Iwan Szyło, Piotr Żurawiel i Iwan Sopka.

Dwadzieścia dwie kołchozowe ciężarówki i sześćdziesiąt wozów przewozić będzie ziarno od kombajnów na klepiska. Większość szoferów — to komsomolcy, a prawie wszyscy woźnice — to młodzież. Komitet WLKZM organizuje współzawodnictwo szoferów i woźniców. Dwa proporczyki przechodnie przyznawane będą co dzień temu szoferowi i woźnicy, który osiągnie najlepsze rezultaty w pracy. Postanowiono również, że gwiazdkami na masce ciężarówki oznaczać się będzie każde przewiezione 250 ton ziarna, a na wozach — każde 500 q.

Opróżnianie kombajnów odbywać się będzie w czasie pracy maszyn. Doświadczeni szoferzy Ilia Mazanko, Włodzimierz Sudopłatow, Wasyl Ruban i inni na prośbę komitetu Komsomołu uczą swych kolegów, jak najlepiej podjeżdżać do pracującego kombajnu. Takie same „lekcje" odbywają woźnice.

Kołchoz codziennie zdawać będzie państwu około 700 ton ziarna. Na konwojentów ciężarówek zarząd wyznaczył 50 młodych kołchoźników.

Trzydziestu komsomolców przeprowadzać będzie w polu pogadanki, wydawać gazetki ścienne i „błyskawice". Gotowa jest także do żniw brygada agitacyjna kołchozu. Nasi rysownicy przygotowują obecnie hasła, wzywające do przedterminowego zakończenia żniw i przedterminowego odstawienia ziarna dla państwa, do walki ze stratami w czasie zbiorów".

Współzawodnictwo o zaszczytne prawo

W Stawropolskim Krajowym Komitecie WLKZM odbyła się narada młodych kombajnerów, poświęcona żniwom. Młodzi kombajnerzy dzielili się swymi doświadczeniami, opowiadali o tegorocznych planach i zobowiązaniach.

Uczestnicy narady zwrócili się do młodych kombajnerów Kraju Stawropolskiego i Kubania z apelem, aby zorganizować współzawodnictwo w dziedzinie wzorowego przeprowadzenia sprzętu zbóż. Najlepsi ze współzawodniczących uzyskają zaszczytne prawo do wyjazdu i pracy przy żniwach na nowych i nieuprawianych ziemiach Kazachstanu i Syberii.

Apel ten podchwycili młodzi kombajnerzy Kubania, wzywając z kolei do współzawodnictwa młodzież obwodu rostowskiego.

Kubańscy Kozacy

Błękitny „Staliniec" powoli idzie wzdłuż pola. Na jego mostku stoi Natalia Szczygłakowa, czupurna, roześmiana Kozaczka z ogorzałą twarzą. Na tym samym odcinku pola pracuje jej mąż — Iwan, kierowca samobieżnego kombajnu.

Natalia Szczygłakowa, kombajner Bierezańskiej SMT, dobrze znana jest w okolicznych stanicach. Zawód kombajnera zdobyła jeszcze przed wojną. Kiedy zaczęła się wojna, Natalia Sergiejewna była frontowym szoferem. Potem znów wróciła na kombajn. Za wspaniałe osiągnięcia w pracy Rząd nagrodził ją orderem Lenina.

Iwan Jefimowicz nawet nie przypuszczał w młodości, że będzie kiedyś kombajnerem. Zawsze pociągał go zawód szofera. Ale Natalia Sergiejewna potrafiła namówić męża, żeby zaczął pracować najpierw jako jej pomocnik, a potem jako kierowca samobieżnego kombajnu.

Na zdjęciu: Natalia i Iwan Szczygłakowowie w czasie przerwy obiadowej oglądają tegoroczne ziarno.

WYDAWCA Zarząd Główny Związku Młodzieży Polskiej REDAGUJE Komitet Nakład RSW „Prasa". ADRES REDAKCJI: Warszawa ul Wspólna 61 TELEFONY: centr. 8 52 71, 2, 3, 4, 5. Red Naczelny 8 76 81 Z-ca Red Naczelnego 8 20 49. Sekretarz Redakcji 8 02 68 Dział Koresp. i Listów 8 07 82 Kier. Administracji 8 02 58 Red nocna centr. DSP 8 22 01 wewn 101, 8 56 94 ADMINISTRACJA Warszawa, Marszałkowska 8, IV p., tel 8 07 11 i 8 82 51, wewn 65 SKŁAD I DRUK Zakł. Graf. „Dom Słowa Polskiego". PRENUMERATA I KOLPORTAŻ: PPK „Ruch" Oddział w Warszawie Srebrna 12. WARUNKI PRENUMERATY: Zamówienia i wpłaty na prenumeratę przyjmują wszystkie urzędy pocztowe oraz listonosze w terminie do dnia 10-go każdego miesiąca poprzedzającego okres zamawianej prenumeraty — Cena mies. — 2,50 zł kwart — 7,50 zł półrocznie — 15,00 zł, rocznie — 30,00 zł. Zamówienia zbiorowe na prenumeratę zakładowe przyjmują miejscowe placówki PPK „RUCH". Informacji w sprawie prenumeraty opłacanej w kraju ze zleceniem wysyłki za granicę udziela oraz zamówienia przyjmuje Oddział Wydawnictw Zagranicznych P. P. K. „Ruch" Sekcja Eksportu, Warszawa, Aleje Jerozolimskie 119, tel. 805 05.
A B 1 2 3 4 5 6 5-B-17632